Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Rok XI
Nr. 245

ABC

P R
Warszawa,
środa 26 sierpnia 1936 r.

10 GROSZY

NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

NASZE ABC

Na niewłaściwej drodze

Równo w tydzień po manifestacjach 15 sierpnia odbył się w minioną niedzielę zapowiadany oddawna zjazd b. działaczy b. partyj chłopskich. Szereg ambitnych jednostek, typowych przedstawicieli „zawodowych polityków", którzy asekurowali się stale w trosce o swój mandat przechodzeniem z jednej grupy do drugiej, tworzeniem coraz to nowych formacyj, byleby tylko osiągnąć swój cel zasadniczy, którzy nie mają za sobą dorobku pozytywnej twórczości społecznej — postanowiło wyzyskać konjunkturę, żeby odnaleźć dla siebie powrót do życia politycznego.

W okresie, kiedy nomenklatura: „partja", „stronnictwo" jest na indeksie, zbankrutowani ci działacze polityczni postanowili odbudować dawną partję chłopską, którą, dostosowując się do aktualnych pojęć, nazwali „kadrą działaczy chłopskich".

Wszyscy oni należeli kiedyś przejściowo do Stronnictwa Ludowego, z którego albo wyszli, albo też wyjść musieli. Zaufania w masach chłopskich nie posiadają. Przekonali się o tem najlepiej minionej jesieni, kiedy zabiegali przy ostatnich wyborach sejmowych o mandaty. Wszyscy, z wyjątkiem jednego (Tatarczuka), przegrali przy wyborach, jakkolwiek stawali w okręgach, gdzie dawniej byli wybierani. Masy chłopskie odwróciły się od oportunistów.

W ostatnich czasach, jakkolwiek mówi się ciągle o konieczności przeciwstawienia się partjom i jakkolwiek rzucono hasło skonsolidowania się wszystkich w jednym obozie, mamy do zanotowania utworzenie dwu nowych grup: stronnictwa „naprawiaczy", a teraz stronnictwa chłopskiego. Jest rzeczą wysoce znamienną, że obie te grupy nie mają odwagi wywiesić właściwego sztandaru, lecz maskują się pod jakiemiś specjalnie wymyślonemi nazwami.

Doba współczesna jest okresem wielkich prądów ideowych i zmagania się olbrzymich mas. Zdają sobie z tego sprawę znakomicie wszyscy umiejący patrzeć w życie, a za takich uważać należy także i patronów nowopowstałej chłopskiej grupy dywersyjnej. Dlatego też musi ogarniać każdego obserwatora naszego życia publicznego zdziwienie, że do przejściowej efemerydy, związanej minionej niedzieli, przykłada się duże znaczenie i reklamuje się tak, jak gdyby to było zjawisko mogące życie naszej wsi przemienić do gruntu. Nadane zjazdowi rozgłos niebywały i przyłożono do niego tak wysoką miarę, jak gdyby się ma do czynienia z bankrutami politycznymi i wyświechtanymi, którzy nie potrafią już porwać za sobą mas ludowych, ani też wyżłobić nowych torów dla ruchu ludowego.

Masy potrafi porwać tylko jakaś wielka idea. Może być ona pozytywna, może być światoburcza, ale mus. mieć w sobie siłę i prężność. Nigdy jeszcze zwyczajny oportunizm życiowy i dostosowywanie się do przemijających konjunktur nie potrafiły stworzyć ruchu masowego, ani też zastąpić idei. Dlatego też wszystkie czynniki, które przyłożyły rękę do stworzenia „kadry" i które chcą na niej budować jakąkolwiek przyszłość, wybrały drogę niewłaściwą. Tyle już było prób rozmaitych, próbowania dywersji w celu osłabienia chłopskiego instynktu organizacyjnego, że powinny były wpoić w patronów tych poczynań przeświadczenie, że wszelka taka akcja skończy się fiaskiem i pozytywnych wartości do życia publicznego nie wniesie. A jeżeli patronowie takich akcyj ludzą temi poczynaniami czynniki odpowiedzialne, to w takim razie źle im służą, szkodzą państwu i przyszłości.

K. O.

Niemcy przedłużają
służbę we wszystkich rodzajach broni
motywując to rzekomą groźbą ze strony Sowietów

BERLIN, 24. 8. Urzędowo komunikują: Fuehrer i kanclerz Rzeszy podpisał następujący dekret o czasie trwania czynnej służby wojskowej w Niemczech:

W związku z par. 8-ym ustawy o obronie państwa z dn. 21 maja 1935 r. zarządzam, znosząc jednocześnie mój dekret z dnia 22 maja 1935 r., co następuje: Czas trwania obowiązku służby czynnej w trzech częściach składowych siły zbrojnej (armji, marynarce i lotnictwie) zostaje ustalony jednolicie na 2 lata. Minister wojny Rzeszy i głównodowodzący sił zbrojnych wyda odpowiednie zarządzenia wykonawcze i przejściowe.

Berchtesgaden, 24. 8. 1936 r.
(—) Adolf Hitler, (—) von Blomberg.

BERLIN, 24. 8. Ogłoszone dziś rozporządzenie, wprowadzające dwuletnią służbę wojskową w Niemczech, nie stanowi niespodzianki. W tutejszych kołach dyplomatycznych wyrażono bowiem przypuszczenie, iż silna akcja prasowa, wskazująca na olbrzymie zbrojenia sowieckie i na nie bezpieczeństwo, wynikające stąd dla Europy, miała na celu przygotowanie terenu zarówno wewnątrz kraju, jak i zagranicą do ważkich posunięć w dziedzinie obrony narodowej. Nie przewidywano jednie, że decyzje w tej mierze zapadną tak szybko. Sądzono raczej, że odpowiednie rozporządzenie ukaże się z okazji dorocznego kongresu partyjnego w Norymberdze.

Urzędowy komunikat, którym czynniki miarodajne uzupełniają wydane rozporządzenie, uzasadnia bez ogródek konieczność podwyższenia sił liczebnych armji niemieckiej niebezpieczeństwem, grożącem Rzeszy ze strony „militaryzmu bolszewickiego" i „sowieckiego imperjalizmu". Uzasadnienie to skierowane jest zarówno pod adresem zagranicy, jak i własnej opinji.

Ostatni ustęp urzędowego komentarza, zapowiadający w stanowczym tonie, iż Niemcy narodowo - socjalistyczne powezmą wszelkie konieczne środki, celem samoobrony przeciw groźbie militarnej idącej z Moskwy, dowodzi, iż rząd Rzeszy zdecydowanie podnosi sztandar antykomunistyczny.

BERLIN, 24. 8. Dzisiejsza decyzja kanclerza Hitlera odbiła się w Berlinie żywem echem. „Nachtausgabe" wydała z tej okazji nadzwyczajny dodatek. Urzędowy „Voelkischer Beobachter" we wtorkowym numerze zamieszcza na ten temat dłuższy komentarz. Autor artykułu podkreśla, że we wszystkich prawie krajach wokół Niemiec służba wojskowa trwa więcej niż rok. Decyzja dzisiejsza — oświadcza artykuł — zapewnia narodowi uczucie bezpieczeństwa i spokoju. W wywodach swoich autor kilkakrotnie zaznacza, że decyzję dzisiejszą Niemcy powzięły wyłącznie dla zapewnienia pokoju.

WRAŻENIE W PARYŻU

PARYŻ, 24. 8. Ag. Havasa donosi: Wiadomość o dekrecie kanclerza Hitlera, wprowadzającym dwuletnią służbę wojskową w Niemczech, nadeszła tu późno wieczorem i wywołała głębokie wrażenie w kołach dyplomatycznych francuskich. Jest zupełnie jasne, że zadowolenie, któremu przyjęto dziś zrana wiadomość o natychmiastowem przystąpieniu Niemiec do umowy o nieinterwencji w Hiszpanji, otrzymało wieczorem korektywę szczególnej doniosłości.

Ze względu na poważne znaczenie tego wydarzenia koła miarodajne nie komentują tego nowego zarządzenia niemieckiego, którego skutki pod każdym względem muszą być dokładnie zbadane.

PARYŻ, 24. 8. Tutejsze koła polityczne z dużem zadowoleniem przyjęły do wiadomości przystąpienie rządu niemieckiego do propozycji francuskiej, zakazującej wysyłania sprzętu wojennego do Hiszpanji. Duże zaniepokojenie budzi zato na łamach prasy kampanja dzienników niemieckich przeciwko zbrojeniom Sowietów. Jest ona teraz powszechnie już interpretowana jak wstęp do nowego wzmocnienia zbrojeń Rzeszy, które prawdopodobnie wyrażą się w podwyższeniu okresu obowiązkowej służby wojskowej do 2 lat, co pozwoli Niemcom na podniesienie efektywów armji czynnej do półtora miljona żołnierzy. W świetle tych obaw obecne wydarzenia hiszpańskie — podkreśla „Le Temps" — coraz bardziej wydają się punktem wyjścia dla starcia się dwóch mistycyzmów, które w chwili obecnej usiłują narzucić się całej Europie.

Zinowjewa i 15 towarzyszy
Rozstrzelano na Łubiance
Litwinow zachwiany

RYGA, 25. 8. (tel. wł.). Agencja „Tass" donosi z Moskwy, iż prezydjum centralnego komitetu wykonawczego Z. S. R. R. odrzuciło wniosek o ułaskawienie 16 oskarżonych przywódców rzekomego spisku trockistowsko-zinowiewskiego z Zinowiewem, Kamieniewem i Smirnowem na czele.

Wyrok śmierci, wobec odrzucenia wniosku o ułaskawienie, natychmiast wykonano. 16 oskarżonych, m. in. przywódców rewolucji bolszewickiej, Kamieniewa i Zinowiewa, rozstrzelano dziś pół na nocą na podwórzu słynnego więzienia G. P. U. na Łubiance.

Podobno w ostatniej chwili usiłowała interwenjować u Stalina wdowa po Leninie, Krupskaja, prosząc o darowanie skazanym życia ze względu na ich wielkie zasługi przy rewolucji. Stalin odrzucił interwencję Krupskiej.

RYGA, 25. 8. (tel. wł.). W związku z rozstrzelaniem 16 przywódców opozycji moskiewskiej, z aresztowaniem Radka i samobójstwem Tomskiego zachwiane zostało stanowisko komisarza spraw zagranicznych, Litwinowa. Podobno należy się liczyć z możliwością ustąpienia tego długoletniego przedstawiciela zagranicznego Z. S. R. R.

Synod plenarny w Polsce
100 tys. pielgrzymów
przybyło do Częstochowy

CZĘSTOCHOWA, 25.8. (tel.wł.) Legat papieski na pierwszy powszechny synod biskupów w Polsce, kardynał Marmaggi wystosował do Pana Prezydenta R. P. następującą depeszę:

„Ponownie wstępując na ziemię Rzeczypospolitej, by jako legat Ojca świętego przewodniczyć na pierwszym plenarnym synodzie w Polsce, spieszę przesłać Waszej Ekscelencji wyrazy głębokiej czci, wraz z zapewnieniem, że w sławnej świątyni Częstochowskiej zaniosę najgoretsze modły za wielkość i pomyślność ukochanej Polski".

Pan Prezydent odpowiedział na tę depeszę następującym telegramem:

„Jego Eminencja Kardynał Legat Franciszek Marmaggi. Częstochowa.

Wyrażając wdzięczność za ofiarowanie modlitw na intencję Rzeczypospolitej Polskiej, oraz dziękując za uprzejme wyrazy pod moim adresem, ze swej strony witam Waszą Eminencję, jako legata Ojca świętego na ziemi polskiej, prosząc o przyjęcie wyrazów wysokiego poważania".

KONFERENCJA EPISKOPATU

CZĘSTOCHOWA, 24. 8. W poniedziałek 24 b. m. odbyła się na Jasnej Górze konferencja Episkopatu Polski, poświęcona omówieniu spraw związanych z rozpoczynającym się w dniu 25 b. m. Synodem plenarnym.

Inauguracja Synodu plenarnego odbędzie się o godzinie 9 min. 30 rano w Bazylice Jasnogórskiej z udziałem ministra oświaty prof. Świętosławskiego. Do Bazyliki Jasnogórskiej wyruszy z klasztoru procesja uczestników w porządku wyznaczonym według przepisanego ceremonjału. Pontyfikalną Mszę św. odprawi Ks. Kardynał Prymas Hlond, poczem uczestnicy Synodu złożą Professionem Fidei" (wyznanie wiary) i odśpiewają „Veni Creator".

Po modlitwach Legata Apostolskiego odczytane będzie pismo Ojca Świętego.

100.000 PIELGRZYMÓW

CZĘSTOCHOWA, 24. 8. W poniedziałek, w przeddzień święta Matki Boskiej Częstochowskiej, przybyło kilkadziesiąt pociągów z pielgrzymami z różnych stron kraju. Duża ilość pielgrzymów przybyła pieszo. Obliczają, że w ciągu poniedziałku do Częstochowy przybyło zgóra sto tysięcy

PRZEDSTAWICIEL RZĄDU

W poniedziałek, w przeddzień święta Matki Boskiej Częstochowskiej, przybyło kilkadziesiąt pociągów z pielgrzymami z różnych stron kraju. Duża ilość pielgrzymów przybyła pieszo. Obliczają, że w ciągu poniedziałku do Częstochowy przybyło zgóra sto tysięcy osób. Napływ pielgrzymów będzie trwał w ciągu wtorku. Zwraca uwagę obecność wielkiej liczby młodzieży i osób ze sfer inteligencji.

W poniedziałek wieczorem przybył z Warszawy minister Świętosławski, jako reprezentant rządu Rzeczypospolitej na Synod plenarny Polski. Ministra powitał jako przedstawiciel Księdza Legata ks. prałat Janasik, częstochowski Ordynarjusz Ks. Biskup Dr. Teodor Kubina, w imieniu Episkopatu Ks. Biskup Polowy Wojsk Polskich Gawlina oraz przeor jasnogórski ojciec Norbert.

Powitanie legata papieskiego
w Warszawie

W czwartek, 27 b. m. przybywa na parodniowy pobyt do Warszawy legat papieski, J. Em. kardynał Marmaggi, były nuncjusz apostolski w Polsce.

Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Warszawie wzywa społeczeństwo i organizacje katolickie (ze sztandarami) do gremjalnego stawienia się w tym dniu o godz. 11.30 przed południem na dworcu gł., celem uroczystego powitania dostojnego gościa.

Równocześnie komunikuje się, że zapowiadana akademja w Domu Katolickim odbędzie się w piątek 28 sierpnia o godz. 6 wieczorem. Bezpłatne karty wstępu otrzymać można w biurze Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, ul. Nowogrodzka 49, tel. 706-54.

Echa manifestacyj w dniu 15 sierpnia
Do Berezy Kartuskiej
wywieziono dwóch działaczy Str. Ludowego

Polska Agencja Telegraficzna podaje:

W dn. 24 b. m. zostali odstawieni do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej dwaj działacze Stronnictwa Ludowego: Nita Stanisław ze Szczurowic, pow. brzeskiego, pierwszy wiceprezes zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego na powiat brzeski oraz Ryncarz Władysław z Borku, pow. bocheńskiego, sekretarz zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego na pow. bocheński.

Wyżej wymienieni rozwijali wśród ludności działalność, mającą na celu przeciwstawianie się zarządzeniom władz, a w szczególności Nita wiedząc jako wiceprezes powiatowego stronnictwa o tem, że władze zezwoliły na urządzenie obchodu „czynu chłopskiego" w dn. 15 sierpnia w Brzesku, kierował ludność pow. brzeskiego do Wierzchosławic, mimo, iż na urządzenie zjazdu kilku powiatów w Wierzchosławicach urząd wojewódzki nie zezwolił. Ryncarz zaś, ponieważ współdziałał w zorganizowaniu nielegalnego pochodu i zgromadzenia publicznego w dn. 15 b.m. w Pogwizdowie, pow. bocheńskiego, mimo zakazu władz, jakoteż przemawiał na tem zgromadzeniu.

Papież przyjął
b. cesarzową Zytę

WATYKAN, 24. 8. Ojciec święty przyjął na 45-minutowej audjencji prywatnej b. cesarzową austrjacką Zytę.

Powrót min. Becka

Minister spraw zagranicznych płk. Beck powrócił ma w dniu dzisiejszym z Gdyni do Warszawy.

Wyzwolenie
i zjazd niedzielny

Dawni posłowie i działacze b. Wyzwolenia zwrócili się wczoraj do dziennikarzy z prośbą o stwierdzenie, że z niedzielnym zjazdem nie mają nic wspólnego i że został on zorganizowany wyłącznie przez członków b. Stronnictwa Chłopskiego.

Główny inspektor
rolnictwa i lasów

Rada Ministrów rozpatrywała swego czasu kwestję utworzenia w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych stanowiska głównego inspektora rolnictwa i lasów. W wyniku dyskusji utworzono takie stanowisko, powierzając je b. wojewodzie stanisławowskiemu p. Jagoszińskiemu.

„Halka" w Berlinie

Generalny intendent państwowej opery w Berlinie radca Tietjen powierzył inscenizację „Halki" gener. intendentowi opery hamburskiej p. Strohm, któremu zawdzięczamy praprемjerę „Halki" w Hamburgu. Olbrzymi sukces hamburski spowodował, że opera Moniuszki weszła do repertuaru różnych oper niemieckich, a w połowie listopada ukaże się w berlińskiej operze państwowej.

Polska misja wojskowa
na manewrach armji włoskiej

RZYM, 24. 8. Na zaproszenie władz włoskich przybyła do Rzymu polska misja wojskowa, w skład której wchodzą gen. Wład. płk. Koźmiński i mjr. Majewski. Z ramienia ambasady towarzyszyć im będzie attaché wojskowy Polski w Rzymie mjr. Niewęgłowski. Misja obecna będzie na manewrach armji włoskiej, które odbędą się między Neapolem a Bari.

NEAPOL, 24. 8. Król Wiktor Emanuel 3-ci w towarzystwie adjutanta przybył do Neapolu i udał się stąd do Avellino na wielkie manewry armji. Manewry te rozpoczęły się dziś o północy, pod dowództwem następcy tronu ks. Humberta i generała Bobbio.

Trocki grozi
rewelacjami

OSLO, 25.8. Spowodu straconia skazanych w procesie moskiewskim Trockij oświadczył przedstawicielom prasy: Oskarżyciele nie mieli innego wyjścia, musieli stracić oskarżonych. Gdyby choć jeden z nich był ułaskawiony, mógłby kiedyś przerwać sieć splecioną przez G. P. U. Oto dlaczego zamknięto im usta raz na zawsze.

Ale ja, choć usiłowano uczynić ze mnie głównego winowajcę, zostałem przy życiu. Moja rekomendacja działalność terorystyczna miała rozwijać się we Francji, Danji i Norwegji. Zbrodnie, które mi zarzucano, są w tych krajach karalne, wobec tego mogę oczekiwać pociągnięcia do odpowiedzialności. Mam obowiązek poczynienia rewelacyj i pomszczenia jednej z największych zbrodni na świecie.

Soczyste wymyślania
pod adresem socjalistów
ze strony bolszewików moskiewskich

MOSKWA, 24. 8. Agencja Tass donosi: Prasa sowiecka publikuje depeszę biura II międzynarodówki oraz międzynarodowej federacji związków zawodowych, wystosowaną do prezesa rady komisarzy ludowych ZSRR w obronie Zinowiewa, Kamieniewa i in.

„Prawda", komentując ten fakt, pisze m. in.: Wedle posiadanych informacyj, rada komisarzy ludowych ZSRR nie uważa za stosowne odpowiadać na tę depeszę, będącą ordynarną próbą zamachu na prawa i obowiązki trybunału sowieckiego. Co więcej, depesza ta stanowi demonstrację polityczną, skierowaną przeciwko ZSRR., i zasługuje na napiętnowanie wobec klasy robotniczej całego świata.

Piętnując w najostrzejszych słowach skazanych trockistów-zinowiewowców, jako „zdrajców, prowokatorów, zabójców i faszystowskich agentów, korzystających z pomocy „Gestapo" (tajnej policji niemieckiej)", „Prawda" pisze dalej: „De Brouckere, Adler, Citrine i Shevenels podnieśli głos w obronie tych zabójców.

De Brouckere, Adler, Citrine i Shevenels proszą o pozwolenie, aby oskarżeni teroryści mogli mieć obrońców. Oskarżonym terorystom zaproponowano obrońców, lecz oni sami odmówili. Wyszkoleni w kłamstwie przysięgli obłudnicy sądzili, że zdołają się obronić lepiej, aniżeli uczyniliby to adwokaci. De Brouckere, Adler, Citrine i Shevenels, występując obecnie jako obrońcy tych agentów, faszystów niemieckich, jako adwokaci tych zdrajców i zabójców, ośmielają się dyktować procedurę trybunałowi sowieckiemu i ograniczać prawa najwyższego trybunału ZSRR. Usiłują oni wytworzyć atmosferę bezkarności dokoła zabójców i nasłanych przez Trockiego agentów „Gestapo". De Brouckere, Adler, Citrine i Shevenels usiłują zamaskować swą demonstrację solidarności z terorystami trockistowsko-zinowiewowskimi obrzydliwą obłudą, powołując się na jedność klasy robotniczej w uczuciach solidarności z robotnikami hiszpańskimi. Cóż ma z tem wspólnego podłe wystąpienie obłudnych adwokatów z II międzynarodówki, mające na celu obronę terorystów?"

W zakończeniu „Prawda" wyraża przypuszczenie, że świat cały „napiętnuje z pogardą owe zdradzieckie wystąpienie, de Brouckere, Adlera, Citrine'a i Shevenels'a, jako demonstrację solidarności z wrogami klasy robotniczej i jako bezpośrednią pomoc udzieloną faszyzmowi, jego agentom i jego najemnym zabójcom".

„Izwiestja" piszą: „Łotrowscy obrońcy zabójców i prowokatorów faszystowskich... kontrrewolucyjna banda... Próba 4 przedsta wicieli II międzynarodówki, polegająca na interwenjowaniu w pracy trybunału najwyższego i na chęci uniewinnienia zabójców trockistowsko - zinowiewowskich, jest tembardziej oburzająca, że sami oskarżeni musieli wobec faktów i nieodpartych dowodów wyznać swe zbrodnie".

50 więźniów rozstrzelano
na żądanie podburzonego tłumu
Czerwona anarchja w stolicy Hiszpanji

LONDYN, 24. 8. Z Kopenhagi donoszą: Dziennik „Politiken" zamieścił korespondencję swego specjalnego wysłannika, o sytuacji w Madrycie.

Na wstępie korespondent podkreśla, że nacisk wojsk powstańczych pod Madrytem zwiększa się z każdym dniem. Istotne niebezpieczeństwo zagraża jednak rządowi madryckiemu nie zewnątrz, lecz ze strony własnych szeregów, w których z dnia na dzień wzrasta teror czerwonych mas. Korespondent opisuje sceny licznych zaburzeń, których był świadkiem.

Najgroźniejszy charakter przybrały zaburzenia w dzielnicy, w której znajduje się t. zw. „wzorowe więzienie", gdzie przebywa 400 prawicowców. Olbrzymi tłum, w którym znajdowało się wiele kobiet uzbrojonych podobnie jak i mężczyźni, napierał na bramy więzienia, strzelał do okien, rzucał na gmach więzienia płonące szmaty, przesiąknięte materjałem łatwopalnym. W więzieniu wybuchł pożar, wywołując nieopisaną trwogę wśród uwięzionych. Straż więzienia zdołała w porę ogień stłumić. Podżegaczami tłumu są komuniści i anarchiści.

Gdy dyrektor oblegane o więzienia zażądał interwencji z ministerstwa sprawiedliwości, odpowiedziano mu, że delegat ministerstwa rozpocznie rokowania z przywódcami komunistycznymi i anarchistycznymi. W kwadrans później do dyrekcji więzienia nadszedł rozkaz przygotowania 50 więźniów na rozstrzelanie. Jak się okazało, rozstrzelania tego domagali się delegaci tłumu, z którymi rokował przedstawiciel rządu. W komunikacie wydanym po rozstrzelaniu podkreślono, że stracono przywódców buntu więźniów, którzy usiłowali podpalić gmach więzienia.

Poprzedniego dnia banda komunistyczno - anarchistyczna w bestjalski sposób zamordowała w szpitalu chorego gen. Lopez Ochoa. Po zamordowaniu odcięto generałowi głowę, zatknięto ją na żerdzi i obnoszono triumfalnie po ulicach Madrytu. Policja jest wobec wystąpień tłumu częściowo bezsilna, częściowo zaś opanowana przez żywioły komunistyczne jawnie staje po stronie band.

Rząd, chcąc zapewnić minimalną bodaj gwarancję bezpieczeństwa osób, zarządził, że wszystkie domy o godzinie 23-ciej winny być zamknięte. Po tym czasie nikomu nie wolno wychodzić na ulicę. Członkowie band komunistycznych mają jednak podrobione klucze do kamienic, do których dostają się nocą bez wszelkich przeszkód i mordują przeciwników politycznych. Korespondent podaje, że w ten sposób wymordowano w Madrycie przeszło 6 tys. ludzi. Cyfrę tę otrzymał korespondent ze źródeł oficjalnych.

BOMBARDOWANIE MADRYTU

PARYŻ, 24. 8. Według doniesień z różnych źródeł, na poszczególnych odcinkach frontu zanotowano dziś ożywioną działalność lotniczą. Eskadry powstańcze obrzuciły bombami dziś rano miasta Irun i San Sebastian. W Irun bomby padły w pobliżu dworca. Krążownik „Canaris" wznowił bombardowanie San Sebastian i fortu Guadelupe. Potwierdzają się wiadomości o zbombardowaniu przez lotników powstańczych obu lotnisk madryckich Getafe i Quatro Vientos. Liczne hangary na obu lotniskach zostały zburzone. Według doniesień z Lizbony w czasie ataku lotniczego na Madryt zrzucono 200 bomb. Doniesienia z Madrytu potwierdzają również wiadomości o nalocie samolotów powstańczych na stolicę.

MADRYT, 24. 8. Instytut reformy rolnej objął w posiadanie liczne posiadłości ziemskie w prowincjach Ciudad, Real, Toledo, Madryt i Guadalajara. Powierzchnia wywłaszczonych posiadłości wynosi 24,500 hektarów.

PARYŻ. „Le Matin" podaje niepotwierdzoną dotychczas wiadomość z Biarritz, jakoby wszystkie jednostki morskie, znajdujące się jeszcze w dyspozycji rządu madryckiego, przeszły na stronę powstańców.

HENDAYE, 24. 8. Według otrzymanych tu wiadomości, w Madrycie rozstrzelany został naczelny redaktor dziennika „A. B. C", prezes związku dziennikarzy w Madrycie Alfonso Santa Maria. Tegoż samego dnia rozstrzelano również znanego aktora Rivelles.

Niemcy wprowadzają
zakaz wywozu broni do Hiszpanji

BERLIN, 24. 8. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Dowiadujemy się, że rząd niemiecki został poinformowany, iż wszystkie państwa zainteresowane przyłączyły się do proponowanej deklaracji w sprawie nałożenia embargo na broń, przeznaczoną dla Hiszpanji. Rząd niemiecki zawiadomił rząd francuski, że obecnie opublikuje dekret celem niezwłocznego nałożenia embargo na broń. Decyzja ta została powzięta pomimo, iż rokowania z rządem madryckim w sprawie wydania niemieckiego samolotu komunikacyjnego nie zostały jeszcze zakończone. Oczywiście decyzja rządu niemieckiego w niczem nie pomniejsza sprawy zwrotu samolotu przez rząd hiszpański.

PARYŻ, 24. 8. Havas donosi: Przystąpienie rządu niemieckiego do francuskiego projektu zakazu wywozu sprzętu wojennego do Hiszpanji stanowi krok decydujący w rokowaniach. Obecnie już 5 państw zadeklarowało z własnej inicjatywy zakaz wywozu sprzętu wojennego, aby zabezpieczyć całkowitą nieinterwencję do spraw Hiszpanji. Są to: Francja, W. Brytanja, Niemcy, Belgja i Czechosłowacja. Koła miarodajne francuskie mają nadzieję, że po pomyślnem załatwieniu sprawy nieinterwencji w Hiszpanji nastąpi odprężenie w położeniu międzynarodowem.

MOSKWA, 24. 8. Ag. Tass donosi: Komisarz do spraw zagranicznych Litwinow wymienił z francuskim charge d'affaires Payart'em noty o linji postępowania wobec położenia w Hiszpanji. Przewidywany jest zakaz wywozu do Hiszpanji i kolonji hiszpańskich w Maroku wszelkiej broni, amunicji i sprzętu wojennego, tudzież samolotów. Zobowiązanie to wchodzi w życie od chwili, gdy oprócz rządów W. Brytanji i Francji do deklaracji tej przyłączą się rządy Niemiec, Włoch i Portugalji.

RZYM, 24. 8. Włoskie koła polityczne podkreślają, że nota min. Ciano, przesłana w ubiegły piątek ambasadorowi Francji, jest tak jasna, że nie wymaga specjalnych komentarzy. Godzi się jednak zaznaczyć, że warunek przystąpienia rządu francuskiego, angielskiego, niemieckiego, portugalskiego i sowieckiego do układu, nie oznacza on natomiast, że zasadnicze przystąpienie Włoch jest uzależnione od przystąpienia wspomnianych rządów.

Narady w Anglji
nad sytuacją w Europie

LONDYN, 25. 8. (PAT.). Dziś zrana na Downing - Street odbyła się narada o położeniu międzynarodowem, w której wzięli udział Newille Chamberlain, Antony, Eden, John Simon, lord Halifax, Thomas Inskip, Samuel Hoare, Malcolm, Mac Donald i Ormsby Gore.

Płk. de la Rocque w wojnie
z prasą socjalistyczną i komunistyczną

PARYŻ, 24. 8. Na skutek kampanji prasy skrajnie lewicowej, której punktem wyjścia stała się nagła śmierć sekretarza pułkownika de la Rocque p. de Barbuat, pułkownik de la Rocque wystąpił na drogę sądową przeciw redakcji socjalistycznego „Populaire" o zniesławienie, domagając się odszkodowania w sumie pół miljona franków.

Płk. de la Rocque zapowiedział, iż w razie wygrania procesu, cała uzyskana w ten sposób suma oddana będzie rodzinie zamordowanego niedawno przez przeciwników politycznych członka „francuskiej partji społecznej" Karola Muntza. Płk. de la Rocque ma zamiar wnieść analogiczne skargi przeciwko wszystkim dziennikom paryskim i prowincjonalnym, które przyłączyły się do kampanji „Populaire'a".

Jak wiadomo, zarówno socjalistyczny „Populaire", jak i komunistyczna „Humanite", podkreślając tajemnicze okoliczności zgonu p. de Barbuat, insynuowały, iż płk. de la Rocque odegrał pewną rolę w tym tajemniczym samobójstwie, jeśli nawet nie zabójstwie.

Śmiercią zagrożono
przeciwnikom „Żelaznej Gwardji"

PARYŻ, 24. 8. Havas donosi z Bukaresztu, że u sekretarza generalnego partji narodowo-chłopskiej Madgearo w Sinaia zgłosiło się 5 członków prawicowej organizacji rumuńskiej „Żelazna Gwardja" i oznajmiło mu, że zostanie „zlikwidowany" w ciągu 24 godzin, wraz z wiceprezesem partji dr. Lupu oraz innymi przywódcami partji narodowo-chłopskiej, o ile będzie dokonany jakikolwiek zamach na życie przywódcy „Żelaznej Gwardji" Korneljusza Codreano.

5 członków „Żelaznej Gwardji" którzy okazali się studentami w wieku od 17 do 25 lat, odczytało Madgearo list, znaleziony przy nich po ich aresztowaniu, który głosi, że należą oni do grupy, wykonującej wyroki partyjne. Dochodzenie ustaliło, że studenci owi pracują w „obozie pracy", w majątku Couronne, w odległości 20 km. od Sinaia.

Angielski okręt zdobywa
„błękitną wstęgę" Atlantyku

NOWY JORK, 24. 8. Towarzystwo Cunard - White Star - Line komunikuje, że parowiec „Queen Mary" przebył Atlantyk w 4 dni 7 godzin, bijąc rekord „Normandie" o 4 godz. 30 min. „Queen Mary" osiągnął szybkość 30,01 węzłów na godzinę. Maksymalna szybkość wynosiła 36 węzłów.

LONDYN, 24. 8. Reuter komunikuje, że szybkość „Queen Mary" na szlaku „błękitnej wstęgi" wyniosła 30,14 węzłów na godzinę, przyczem statek przebył 2.907 mil w ciągu 4 dni 27 minut. „Normandie" przebyła 2.971 mil w ciągu 4 dni 3 godz. 14 min. z szybkością 29,4 węzłów.

Rewizje u adwokatów
w aferze Parylewiczowej

Władze policyjne przeprowadziły poraz trzeci rewizję w mieszkaniu Parylewiczowej oraz w mieszkaniu jej rodziny w Krakowie. W Tarnowie przeprowadzono dwukrotnie rewizję w mieszkaniu i kancelarji mecenasa Gąsiora, który był doradcą prawnym oraz pełnomocnikiem wspólniczki Parylewiczowej, Heleny Fleiszerowej. W Żabnie, niedaleko Tarnowa, przeprowadzono rewizję u mecenasa Jurasza. Wyniki wszystkich tych rewizyj trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Numery znikną
z czapek policyjnych

W najbliższych dniach ukażą się zarządzenia władz policyjnych i skasowaniu dotychczasowych numerów ewidencyjnych, figurujących na czapkach policji mundurowej pieszej i konnej.

Numery na czapkach policjantów zastąpione będą stylizowanemi ozdobami.

Ksiądz i dentysta
utonęli w zatoce Puckiej

WIELKA WIEŚ, 25.8. Z Kuźnicy na Helu wypłynęli na kajaku pod żaglem ks. Nossol — Franciszkanin i dentysta Baranowski, obaj z m. Wronek.

Na zatoce, w odległości kilku kilometrów od brzegu, kajak się wywrócił i obaj utonęli. Zwłok dotychczas nie odnaleziono.

Śmierć trzech lotników
Upadek samolotów pod Krakowem i Lublinem

KRAKÓW, 25.8. Pod Krakowem wydarzyła się katastrofa samolotowa. Pilot, podchorąży Jan Młynarczyk zginął na miejscu, obserwator zaś, Józef Kawala zmarł w karetce pogotowia w drodze do szpitala.

W związku z tym wypadkiem — wojskowe władze lotnicze po przeprowadzonych badaniach wyjaśniają:

Samolot, który uległ wypadkowi, poddany był badaniom technicznej okresowej kontroli w przeddzień katastrofy, wykazując całkowitą sprawność działania. Wypadek powstał na skutek błędu pilotażu załogi. Pilot samolotu plut. podchorąży rezerwy ś. p. Młynarczyk Jan ukończył szkołę pilotów w r. 1935.

LUBLIN, 25.8. Na Lotnisko spadł z wysokości 2 tysięcy metrów wojskowy samolot ćwiczebny, który wpadł w korkociąg. Samolot podchodził z lotniska w Dęblinie. Pilot, uczeń kapral podchorąży Zdzisław Norberg legł pod szczątkami strzaskanego aparatu i w drodze do szpitala wyzionął ducha.

Katastrofa motocyklowa
pod Krakowem

KATOWICE, 25.8. W niedzielę w godzinach wieczornych wydarzyła się wstrząsająca katastrofa motocyklowa pod Krakowem w Jugowicach, znajdujących się na drodze do Swoszowic.

Koło godz. 18.45 jechali motocyklem: 29-letni artysta malarz Jan Filipczyk, zam. w Borku Fałęckim i Ksawery Albin, emer. sierżant z Jugowic. Filipczyk był właścicielem motocyklu i prowadził go, a Albin siedział stylu na siodełku. Jechali w stronę Krakowa.

Wskutek szybkiej jazdy, na zakręcie przyszło do katastrofy. Filipczyk chciał wyminąć auto i wskutek znacznej szybkości, przy wjeździe na znajdujący się na drodze most, zarzucony został na słupki drewniane, odgraniczające drogę od fosy.

Wynik tego był fatalny. Motocykl w pełnym biegu wpadłszy na słupki, uszkodził trzy z nich, a pasażerowie ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi: Albin został wyrzucony z siodła, i upadając doznał rozbicia głowy, przyczem poniósł śmierć na miejscu. Filipczyk doznał złamania podstawy czaszki i zgruchotania uda prawego.

Pierwszej pomocy rannemu udzielił lekarz z zakładu leczniczego w Jugowicach, dr. Marjan Krzyżanowski, który natychmiast wezwał Pogotowie Ratunkowe z Krakowa. Lekarz po opatrzeniu ran, przewiózł Filipczaka w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Łazarza.

Jak stwierdziły dochodzenia policyjne, winę wypadku ponosi Filipczak, który zbyt szybko jechał.

Rozgromienie komuny w Warszawie
53 rewizje — 40 aresztowanych

W wyniku nocnych aresztowań zostały rozbite zupełnie dwie organizacje komunistyczne, które prowadziły na terenie Warszawy antypaństwową robotę, mianowicie t. zw. „Mopr", czyli między narodową organizację pomocy rewolucyjnej oraz komunistyczny związek młodzieży polskiej. W czasie rewizji znaleziono nader obfity materjał świadczący niezbicie o wywrotowej działalności tych organizacyj. Zatrzymano dużą ilość druków, rękopisów, sprawozdań itp. Wszystkich aresztowanych odstawiono do urzędu śledczego, gdzie poddani oni będą przesłuchaniu.

Dziś w nocy policja polityczna dokonała w Warszawie 53 rewizje w mieszkaniach rozmaitych działaczy komunistycznych oraz w lokalach zawodowych związków komunizujących. Rewizje te zostały dokonane po dokładnem przeprowadzeniu wstępnych badań. Ogółem zatrzymano 40 komunistów, w tem kilkunastu wybitniejszych działaczy oddawna już poszukiwanych, bądź też podejrzanych o uprawianie roboty antypaństwowej.

Potworne żniwo
powodzi w Korei

TOKJO, 25. 8. Ag. Domei donosi: ofiarą powodzi w północnej Korei padło 431 osób zatopionych, 536 rannych, 156 zaginionych. 30.000 budowli mieszkalnych zostało uniesionych przez wezbrane rzeki. Zatonęło 5 statków z 80 ludźmi załogi.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 25 sierpnia

Dewizy: Holandja 360.85; Berlin s. 213.8, k. 212.92; Bruksela 89.70; Gdańsk s. 100.20, k. 99.80; Kopenhaga 119.30; Helsingfors s. 11.82, k. 11.76; Londyn 26.74; Nowy Jork 5.31 i 3/8; Nowy Jork (kabel) 5.31 i pół; Oslo 134.35; Paryż 34.98 i pół; Praga 21.96 Sztokholm 137.90, Zurych 173.20 Wiedeń s. 99.20, k. 98.80; Montreal s. 5.31 i 3/4, k. 5.29 i 1/4; Medjolan s. 42.00 k. 41.80; Marka niem. srebrna s. 149.00, k. 144.00.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. 49.00 (500 dol.), 50.00 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inw. I em. 62.00, II em. 61.25; 4 proc. państw. poż. premj. dol. 48.20; 5 proc. konwers. 47.50; 8 proc. L. Z. Kom. B. G. Kraj. i 8 proc. oblig. Kom. B. G. K. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Kom. B. G. K. i 7 proc. oblig. Kom. B G. K. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25; 5 i pół proc. L. Z. Komun. B. G. K. i 5 i pół proc. oblig. bud. B. G. K. 81.00; 8 proc. oblig. bud. B. G. K. 93,00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie serja V 44.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 52.75.

Akcje: B. Polski 95.00; Lilpop 12.50, Modrzejów 5.75; Starachowice 32.25.

Tendencja dla dewiz niejednolita, dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj słabsza. W obrotach prywatnych 4 proc. poż. konsolidacyjna 42.75 — 42.25. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 7 proc. poż. śląska 52.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg.:

Pszenica jednolita 21.50—22, zbierana 21 — 21.50, żyto I-szy stand. 14 — 14.25, I-A st. 14.25 — 14.50, II-gi st. 13.75 — 14, owies I-szy st. 14.50 — 15, I-A st. 15 — 15.25, II st. 14 — 14.50 jęczmień browarny 18.50 — 19.50, gat. II-gi 16.75 — 17, gat. III-ci 16.25 — 16.50, gat. IV-ty 16 — 16.25, groch polny 17 — 18, Victoria 26 — 28, łubin niebieski 11.50 — 12, żółty 14.50 — 15, rzepak zimowy 35.50 — 36.50, rzepik zimowy 35.50 — 36.50, koniczyna biała surowa 80 — 90, biała bez kanianki o czystości 97 procent 100 — 120, mąka pszenna gat. I-szy wyciągowa 36 — 38, mąka pszenna gat. I-A 34 — 36, gat. I-B 33 - 34, gat. I-C 32 - 33, gat. I-D 31 - 32, gat. II A 30—31, gat. II B 28 — 30, gat. II-D 25 — 26, gat. II-F 24 — 25, gat. II G 23 — 24, mąka pszenna pastewna 16 — 17, mąka żytnia gat. I wyciągowa 23.50 — 24.50 gat. I-szy do 50% 23.50 — 24.50, gat. I-szy do 65% 22.50 — 23.50, gat. II gi 18 — 18.50, razowa 18 — 18.50, poślednia 13 — 13.50, otręby pszenne grube 11 — 11.50, średnie 10 — 10.50, miałkie 10 — 10.50, żytnie 9 — 9.50, kuchy lniane 16.50 — 17, rzepakowe 13 — 13.50, siemie lniane 31 — 32.

Pod ciężarem 40.000 stronic

Obywatel i urzędnik zgubieni w gęstwinie przepisów

Żyjemy w przełomowych czasach. Wymagają one często zasadniczych zmian w przepisach prawnych, nieprzystosowanych już do zmienionych warunków życia. Prawo stanowi bowiem te ramy, które Państwo zakreśla życiu obywateli, a tem samem rozwojowi organizmu państwowego. Aby spełniały swe właściwe zadanie, muszą one być jasne, zrozumiałe i znane.

Znajomość prawa nie była u nas niestety nigdy dostatecznie rozwinięta. Ale po 17-to letniej działalności prawodawczej przedstawia się ona obecnie wręcz rozpaczliwie.

CZEGO SIĘ TRZYMAĆ?

Gdzie szukać obowiązujących przepisów? Prócz Dziennika Ustaw zawiera je Monitor Polski, oraz szereg dzienników urzędowych, przedewszystkiem Dziennik Ustaw Śląskich i 16 Dzienników wojewódzkich. Tymczasem objętość samego Dziennika Ustaw rozrosła się do blisko 40.000 stron. Wydrukowano w nim prawie 13.000 ustaw i rozporządzeń. Pozatem obowiązuje jeszcze ciągle olbrzymia ilość szczegółowych przepisów, odziedziczonych po państwach zaborczych, a pochodzących nierzadko jeszcze z XVIII wieku. O wielu z nich dopiero Sąd musi rostrzygać czy moc ich wygasła, czy też trwa do dzisiaj.

W ustawach polskich nazbyt często powtarza się tak zwana „ogólna klauzula derogacyjna", to znaczy postanowienie, że wszystkie przepisy, sprzeczne z daną ustawą, tracą moc. Zamieszczenie tej klauzuli jest oczywiście łatwiejsze dla referenta projektu ustawy, niż wyliczenie, jakie właściwie przepisy zostały uchylone. Jednakowoż, jeśli dla specjalisty w danej dziedzinie wyliczenie takie sprawia widoczne trudności, to jak można wymagać od obywatela, by potrafił to lepiej wykonać?

Samo zaś odszukanie niektórych przepisów „zaborczych", nigdzie w Polsce nie wydanych, a tembardziej nie przetłumaczonych stanowi często trudność nie do przezwyciężenia. Tymczasem zamiast zastępować te przepisy nowemi, ustawodawca ogranicza się często do ogłaszania w Dzienniku Ustaw, że jakiś przepis z XIX wieku zostaje w kilku artykułach zmieniony. Jawność stanu prawnego staje się w tych warunkach fikcją, gdyż w Dzienniku Ustaw, który powinien zawierać ogół powszechnie obowiązujących przepisów, obywatel odnajduje jedynie parę zmian tekstu, którego nie zna i nie wie, gdzie go szukać.

Zresztą nawet po odszukaniu wszystkich przepisów, dotyczących pewnego zagadnienia, nigdy niewiadomo, czy odszukane teksty nie uległy sprostowaniu lub nowelizacji w jakiemś rozporządzeniu, wydrukowanem w Dzienniku Ustaw pod takim tytułem, iż nikomuby na myśl nie przyszło szukać w niem rozwiązania danego zagadnienia.

ŁAMIGŁÓWKI

Wogóle nowelizacje tekstów ustawowych stanowią mękę nawet dla specjalistów, gdyż składają się z wyliczenia, iż w wierszu takim a takim, takie a takie słowa zostają zastąpione innemi. Aby korzystać z tak zoperowanej ustawy, trzeba zatem mozolnie wprowadzać te zmiany do poprzedniego tekstu, wykreślając uchylone zdania i wyrazy i wpisując nowe. Przy parokrotnej nowelizacji jednego przepisu, stanowi to olbrzymią i zupełnie nieproduktywną pracę. Czy nie lepiej byłoby bowiem, aby w Dzienniku Ustaw ukazywały się odrazu teksty znowelizowane, a więc nie same zmiany, ale cały stary tekst, zmieniony według nowych wymogów. Źle bowiem, gdy Dziennik Ustaw wygląda jak łamigłówka.

Dużem ułatwieniem przy orjentowaniu się w obowiązującym stanie prawnym jest wydany przez Ministerstwo Sprawiedliwości Skorowidz obowiązujących przepisów, a przedewszystkiem wydawane obecnie zestawienie materjału Dziennika Ustaw z pominięciem przepisów, już nieobowiązujących.

Jednakowoż oba te wydawnictwa nie mają charakteru urzędowego, stanowią więc tylko pewne wskaźniki i ułatwienia, ale nie uwalniają od mozolnych poszukiwań na własną rękę w Dzienniku Ustaw, boć ostatecznie oficjalnie nie mają żadnej mocy obowiązującej, mogą zaś zawierać błędy. Dopiero wydanie urzędowe, któreby stale zawierało ogół aktualnie obowiązujących przepisów, czyniąc zbędnemi poszukiwania w Dzienniku Ustaw, położyłoby kres niepewnościom oraz mękom pogoni za przepisami, które rzeczywiście obowiązują.

Pozatem niewątpliwie zmienia się u nas przepisy zbyt często i nader pochopnie. Nawet większe kodyfikacje, które muszą być owocem wszechstronnego opracowania, ulegają zasadniczym zmianom zaraz po ogłoszeniu. Przy niektórych (np. przy Kodeksie Postępowania Cywilnego), zmiany następowały jeszcze zanim ustawa weszła w życie, czyli zanim praktyka mogła okazać, że przepis jest zły.

Zaprawdę lepiej zwolnić tempo prac ustawodawczych, niż wydawać przepisy, które natychmiast muszą ulec zmianie. Obywatel niema bowiem czasu wytchnąć, nie może nigdy wżyć się w nowowprowadzony stan prawny, a już czyta w Dzienniku Ustaw, że musi się uczyć nowych przepisów. W tych warunkach nawet najlepsi prawnicy nie mogą znaleść wydawcy dla wydrukowania komentarzy ustaw, gdyż każdy obawia się z dnia na dzień zmiany, a wtedy świeżo wydany komentarz staje się w handlu bezwartościową makulaturą. I obywatel przejmuje się tą gorączkową atmosferą zmian, każdy stan prawny uważa za okres przejściowy, przestaje się poprostu interesować obowiązującemi przepisami.

PAPIEROWY BALAST

A fala przepisów rośnie. Półki urzędników uginają się pod nawałem papierowych norm, jakby wystarczało wydrukować prawo, by naprawić życie. Jako przykład może służyć obecnie przerzucenie w ustawach szeregu nadmiernych świadczeń na gminy, które wstawiają je wprawdzie do swych budżetów, ale oczywiście nic na poczet tych świadczeń nie płacą, bo nie mają pieniędzy.

I w obywatelu rozrasta się nieufność do pisanego prawa, niechęć do norm, których nie może zrozumieć, podejrzliwość w stosunku do przepisów, o których nigdy nie wie, czy obowiązują czy nie. To negatywne ustosunkowanie się wzmaga się jeszcze na sile przy każdorazowem zetknięciu się z urzędnikami, którzy również nie mogą opanować nawału przepisów niejasnych i sprzecznych.

KUGLARSTWO

Szybkość bowiem przy tworzeniu praw nietylko obniża ich poziom, zatraca jakąś linję wytyczną prawodawstwa, ale z konieczności pociąga za sobą istnienie sprzecznych przepisów.

Wyszukiwanie ich i dochodzenie na ich podstawie, zależnie od potrzeby, raz do jednych, a raz do wprost sprzecznych wniosków, stanowi specjalną sztukę, która zaczyna się przyjmować w niezdrowej atmosferze gęstwiny przepisów.

Z wysokiego piedestału korektora życia prawo spada w oczach ludności do roli bezużytecznego kuglarstwa. A to przekonanie coraz większe czyni spustoszenia w poczuciu prawnem społeczeństwa.

Stan.

Niemcy o Polsce

po wizycie gen. Gamelin

Od czasu wizyty szefa sztabu generalnego Francji gen. Gamelina w Warszawie, prasa niemiecka omawia w obszernych artykułach politykę zagraniczną Polski.

Dzienniki niemieckie zajmują się szczególnie dociekaniami na temat wyników specjalnej misji, która — zdaniem prasy — skłoniła gen. Gamelina do wyruszenia w podróż do Warszawy. Prasa niemiecka daje wyraz przekonaniu, że notowane zagranicą pogłoski o rzekomo bliskiej zmianie kursu polskiej polityki zagranicznej są conajmniej mocno przesadzone. Francja pogodziła się już dawno ze zbliżeniem między Warszawą a Berlinem. Polsko - francuski sojusz wojskowy nie stanowił przeszkody do tego zbliżenia.

Prasa niemiecka podnosi, że można ponownie stwierdzić, iż Polska w żadnym wypadku nie przyzna armji sowieckiej prawa przemarszu przez terytorjum polskie.

Zamaskowany komunizm

zagraża bezpieczeństwu Rumunji

BUKARESZT, 25. 8. (PAT.).— Na temat istnienia niebezpieczeństwa komunizmu w Rumunji prowadzona jest w ostrej formie polemika między partją rządową i stronnictwami prawicowemi z jednej strony, a partją narodowo-chłopską, która twierdzi, że w Rumunji niebezpieczeństwo komunizmu jest ulubioną bronią przeciwników demokracji.

Urzędowy „Viitorul", odpowiadający partji demokratyczno-lewicowej, stwierdza, że w Rumunji istnieje zamaskowany bolszewizm, podobnie jak w wielu innych państwach, i że Rumunja broni się i będzie się broniła nadal przed tą zarazą wszelkiemi środkami.

Ciężkie oskarżenia

przeciw sekretarzowi B. B.

Sensacyjny proces polityczny w Lublinie

LUBLIN, 25. 8. (tel. wł.). Rozpoczął się tu proces z oskarżenia prywatnego b. sekretarza B. B. W. R. kpt. Lisa-Błońskiego przeciwko b. dziennikarzowi mjr. Adamowi Zajączkowskiemu.

W okresie przedwyborczym do sejmu w 1935 roku mjr. Zajączkowski wydał ulotkę, w której wysunął przeciwko kpt. Lis-Błońskiemu 5 zarzutów:

1) że występował przeciwko szkolnictwu polskiemu w okresie poprzedzającym wojnę światową,

2) że w 1912 roku wydał w ręce Rosjan polskiego ucznia gimnazjum im. Staszica, Korczaka,

3) że będąc kierownikiem P. O. W. opuścił oddział podczas bitwy pod Dratowem,

4) że, składając fałszywe zeznania, przyczynił się do wyroku sądu doraźnego, skazującego legjonistów Gruszkę i Priebego na karę śmierci za rzekomy napad rabunkowy, wreszcie

5) że sfałszował meldunki służbowe P. O. W.

Na rozprawę powołano 90 świadków, m. in. znajduje się wśród nich sędzia sądu apelacyjnego w Lublinie p. Lelek-Sowa i prokurator z Zamościa, Tadeusz Korolko, prezes lubelskiego Związku pracy kulturalnej dr. Taraszkiewicz i in.

Po odczytaniu aktu oskarżenia oskarżony mjr Zajączkowski złożył wyjaśnienia, potwierdzając zarzuty, zamieszczone w ulotce oświadczając, że przeprowadzi dowód prawdy.

Kpt. Lis - Błoński zaprzeczył prawdziwości zarzutów.

Użytkowanie subwencyj rządowych

będzie co rok kontrolowane

W związku z ogólnemi wytycznemi oszczędnościowemi rządu i nadzorem nad subwencjami, udzielanemi przez państwo rozmaitym instytucjom, wydane zostało zarządzenie, dotyczące kontroli sposobu wydatkowania subwencyj.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zleciło wojewodom, by przeprowadzono inspekcje wszystkich organizacyj społecznych, korzystających z subwencyj i zasiłków państwowych. Inspekcje te odbywać się będą conajmniej jeden raz do roku, przyczem zwracana ma być uwaga, czy przyznawane stowarzyszeniom kwoty były zużytkowane zgodnie z ich przeznaczeniem.

Jak ma być wymierzany podatek od nieruchomości

Ostatnio ministerstwo skarbu wyjaśniło sprawę nabywania domów zniszczonych, które są odnawiane przez nabywcę i muszą być oszacowane w związku z podatkiem od nieruchomości.

Według wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego jeśli ktoś nabywa dom w stanie zupełnego zniszczenia i bezpośrednio po nabyciu ponosi wydatek na doprowadzenie domu do stanu używalności to podstawą do obliczenia podatku od nieruchomości będzie nietylko cena nabycia domu, lecz i wydatek na jego remont.

Delegacje z Małopolski

zabiegają o inspektoraty kolejowe

Zapowiedź bliskiej reorganizacji administracji kolejowej pod hasłem decentralizacji wywołała zainteresowanie szeregu większych miast.

W Małopolsce miasta Stanisławów, Tarnopol i Przemyśl podjęły starania o przeznaczenie ich na siedzibę inspektoratów kolejowych. Miasta te liczą, że pozyskanie nowych urzędów przyczyni się do ich gospodarczego podniesienia.

Przegląd prasy

„SŁUŻBA NARODOWA"

Prace nad stworzeniem nowej prorządowej organizacji mają zbliżać się ku końcowi. Już dziś wymienia się i domniemaną nazwę organizacji „Służba Narodowa" i jej formy organizacyjne oraz zasady programu. Organizacja ma więc być niezależna od administracji, nie masowa, raczej o charakterze grupy ideowo-programowej, w przeciwieństwie do BBWR. Nowa organizacja ponadto ma opierać się głównie na żywiołach kombatanckich, utrzymując w strukturze wewnętrznej zasadę surowej karności. Programowo ciążyć będzie ku hasłom nacjonalistycznym.

„Kurjer Poznański" wskazując na całkowite załamanie się „ideologji państwowej" głoszonej dotąd uparcie przez sanację, pisze w związku z organizacją nowego obozu i jego ideologją.

Kierownicy sanacji spostrzegli:

„jak szeroką ławą idzie w społeczeństwie polskiem pochód ideologji narodowej. Dopiero wielkie procesy polityczne tego lata, na których arenie wystąpił chłop polski, rugujący żydów i stawiający w miasteczkach i po wsiach polskie stragany, względnie otwierający polskie składy i składziki, — dopiero prawda tak potężna, jak fakt że na szmacie ziemi, obejmującym dwa powiaty: radomski i opoczeński oraz ich okolicę, powstało w ostatnim niespełna roku pod wpływem obozu narodowego dwa i pół tysiąca drobnych polskich placówek gospodarczych, — dopiero ta polska rzeczywistość doby obecnej otworzyła „sanacji" oczy na serjo i przekonała ją, że tak głębokiego prądu odrodzenia narodowego żadna siła nie zmoże."

I dlatego też:

„Ażeby mieć dostęp do społeczeństwa, włącznie młodego pokolenia, ma nowa organizacja — jak się rzekło — operować pewnemi hasłami, przejętemi od obozu narodowego, nie wyłączając zasady gospodarczego wyzwolenia się spod obcych (żydowskich) wpływów. Sfery rządowe nie mają za te postulaty ponosić odpowiedzialności, władze przeto administracyjne nie mają do tej akcji przykładać ręki.

Jak z tego wszystkiego widać, motywem decydującym przestawiania przez obóz „sanacyjny" ideologji swej i działalności w pewnej mierze na tory o zabarwieniu jakoby nacjonalistycznem i niezawisłości od wpływów żydowskich, jest wzgląd taktyczny, by obozowi narodowemu wyrwać z ręki „popularną kartę polityczną".

Gdyby „sanacja" chciała się stopniowo, ale szczerze nawrócić na ideologję narodową, należałoby się z ogólnego stanowiska cieszyć, i powiększyłoby to tylko sukces i zasługę obozu narodowego. Ale ten motyw taktyczny „sanacyjnego" „wekslowania" musi w opinji publicznej budzić wielki krytycyzm a nawet sceptycyzm: im chodzi o grę polityczną, a nam o zasadniczą przebudowę Polski, konieczną dla uczynienia z niej zwartego, zdyscyplinowanego, w nowoczesnem znaczeniu narodowego organizmu państwowego, w którem będą się mogły w pełni rozwinąć wszystkie żywotne, twórcze siły narodu."

Tak jest. Ważna jest nie nomenklatura, ale istotna treść. Nie o takie czy inne bloki, grupy, czy zjednoczenia narodowe chodzi — ale o przebudowę Polski w państwo narodowe, jedynie mogące być narzędziem zaspokojenia naszych aspiracyj.

KATOLICYZM „ZACOFANY"

„Czas", w dobie Synodu jasnogórskiego, zwraca uwagę na wielką siłę ilościową naszego katolicyzmu, przy niewielkiej jakościowej.

„Nasz katolicyzm góruje nad katolicyzmem społeczeństw zachodnioeuropejskich pod względem ilościowym, stoi jednak niewątpliwie w tyle pod względem jakości. Katolicyzm polski opiera się na tradycji, na zwyczajach, opiera się na wierze w zasadnicze dogmaty nauki katolickiej, na przekonaniu o konieczności wykonywania nakazanych przez Kościół praktyk religijnych, ale tej wierze i tym przekonaniom nie towarzyszy niestety znajomość i zrozumienie doktryny katolickiej. Katolicy polscy odseparowali gruntownie wiarę od intelektu. I dla tego katolicyzm polski jest nadal silny wśród mas ludowych, jest natomiast daleko słabszy wśród inteligencji, gdzie obok wiary w większym stopniu intelekt dochodzi do głosu."

To sprowadza określone skutki:

„W tym stanie rzeczy nie należy się dziwić, że antyreligijna propaganda i antyreligijne czyny nie spotykają się ze strony katolików świeckich z należytą reakcją. Katolicy w znacznej swej większości nie umieją poprostu na nie odpowiedzieć. Iluż zdobędzie się naprzykład na poważną obronę nierozerwalności małżeństwa, o którą obecnie toczy się walka? Obawiamy się, że bardzo niewielu. Ci, co w tym konflikcie staną po stronie kościoła, uczynią to w znacznej większości, wierząc w słuszność jego stanowiska, ale nie rozumiejąc go bynajmniej.

Katolicyzm polski jest pod tym względem niezmiernie zacofany. Stan, w jakim się on obecnie znajduje, został przez społeczeństwa zachodnioeuropejskie dawno przekroczony. Jest tam wprawdzie mniej katolicyzmu w jego formie niższej ludowej, istnieje natomiast o wiele większa znajomość katolicyzmu doktorów, katolicyzmu będącego wielką doktryną moralną.

To opóźnienie będziemy musieli odrobić, jeśli katolicyzm ma w Polsce odegrać rolę i spełnić zadania, które przed nim stoją."

Również w dziedzinie politycznej, w naszem życiu wewnętrznem, katolicyzm ma do odegrania ogromną rolę, jako ponadpartyjny łącznik, pomiędzy różnemi obozami, łagodzący konflikty, skłaniający do współdziałania. I dlatego między innemi nie może pozostać u nas nadal „katolicyzmem zacofanym".

ROZPRAWA Z WITOSEM — POGROM KONSERWY

„Kurjer Poranny" drukuje od kilku dni artykuł A. Langera p. t. „Wincenty Witos na tle Polski rzeczywistej". Zbiega się to z akcją, mającą na celu oderwanie mas ludowych od Witosa, czego próbuje dokonać nowozawiązana „Kadra Działaczy Chłopskich".

W artykule o Witosie nakreślonym ze zrozumiałą tendencją autor dał takie zakończenie:

„Jeśli nakreśliłem wyrazisty obraz Wincentego Witosa to dlatego, aby stwierdzić publicznie, że jego dotychczasowe czyny zawierały wiele cech ujemnych, a trudno ustalić, ile w tym było jego osobistej winy, a ile szkodliwego wpływu otoczenia wciąż wywołującego niezdrową atmosferę w naszem życiu polityczno - społecznym.

Gdyby Witos nie miał dokonać w sobie wielkiej duchowej przebudowy moralnej, a miałby ponownie może działać w Polsce tymi samymi metodami — to wówczas opinja publiczna musiałaby stać się baczną i czujną, a walka ze złymi nawykami intryganctwa politycznego podjętą zdecydowanie w całej rozciągłości."

W artykule cytowanym niesłychanie ostro zaatakowano konserwatystów.

„Dawni szerzyciele wstecznictwa i ciemnoty polskiej, dziś jeszcze zgrupowani, choć nielicznie w dobrze obwarowanych obozach konserwatywnego ziemiaństwa i przemysłowego lewiatanizmu usiłują pod różnymi pozorami zwracać się z alarmującą pogrozą w stronę ludu, aby uratować i nadal zachować swoje wpływy na całokształt gospodarki w życiu narodu i państwa. Te właśnie obozy stale podsuwały ustami Radziwiłłów zalecenia i rady rządom pomajowym o rządzeniu „batem mocnej ręki" w oparciu o silne kadry biurokracji, mniemając w swym ułudnym przypuszczeniu, że tą drogą zdołają stworzyć dla siebie dyktaturę dawnych wielmożów."

Dalej uznano, że

„obóz ten nie chce zrezygnować ze swoich życiowych przywilejów pasorzytowania na Polsce i gotowi wzywać sobie na pomoc nawet szatanów."

Jak na sąd o niedawnych sojusznikach, to ostro.

W tekście publikacji, aż roi się od „złotych myśli", w rodzaju:

„Najdoskonalsze bowiem formy ustrojowe okazywały się zgubne i bezwartościowe skoro ludzie, spełniający władzę w państwie przejawiali brak ideowych podstaw w swej działalności, jak również brak zdecydowanej woli w przeprowadzeniu reform, zmierzających do polepszenia bytu większości pracujących obywateli w państwie."

Mimowoli wypowiedziano uwagę słuszną. Słuszność jej nie polega jednak na użyciu czasu przeszłego.

Na marginesie

Cień Azji...

Pod kulami czerwonej gwardji padli sojusznicy Trockiego i czciciele czerwonego Lenina. Spośród szesnastu aktorów tego ponurego dramatu było 12 żydów. Ma to swój wyraz.

Deszcz orderów spadał na armję sowiecką, gdy inscenizowano komedję procesu „lewego odchylenia", a masowe wiece ludowe domagały się śmierci winnych zdrady wobec „sowieckiej ojczyzny" i jej wodza — Stalina.

Usunięcie współtowarzyszów i współzawodników? Nastraszenie widmem kapitalistycznej interwencji? Delikatny zabieg przed „demokratyzacją" ustroju? Birobidżan i zadowolenie antysemickich inkstynktów mas? Złamanie niebezpieczeństwa szerzenia się „trockizmu"?

Tak — ale przedewszystkiem to głos Azji, duch Azji, styl Azji. — Teatralne widowisko upokarzające, nawet człowieka pokonanego, upodlenie podsądnych, którym zgóry przeznaczono kulę w łeb. Bicie czołem przed ikoną Stalina, nędzne tarzanie się z żebraniem o łaskę. Wstrętna rewolucja, która takich wyłania ludzi, odrażający reżim, który syci się podłemi, obłudnemi gestami. Inaczej wygląda walka, niż pospolity mord.

Czerwoni towarzysze, upadlając człowieka, „wolnego" obywatela Z. S. R. R. podkładacie dynamit pod Magnitogorsk, Moskwę i Leningrad!

Towarzysz Stalin—Iwan Groźny XX wieku — nie ocali was przed odrodzoną Europą...

(al. s.).

Stracili pracę

bo rozmawiali szeptem

Agencja PRESS donosi z Wiednia:

System szpiegowski w Niemczech przybiera niebywałe formy. Ostatnio wydano zarządzenie, że robotnikom zajętym przy robotach fortyfikacyjnych na granicy francuskiej oraz w fabrykach amunicji nie wolno rozmawiać między sobą szeptem. Przekraczający ten zakaz robotnicy zwalniani będą z pracy bez ustawowego terminu wypowiedzenia.

Wydaleni na podstawie powyższego zarządzenia 3 robotnicy zwrócili się do sądu pracy w Kolonji ze skargą o odszkodowanie. Sąd pretensje robotników oddalił, motywując wyrok tem, że skarżący często między sobą rozmawiali szeptem i przerywali rozmowę, gdy się ktokolwiek do nich zbliżał.

„Zielone koszule"

Komunikat półurzędowy doniósł, że premjer Sławoj - Składkowski przyjął delegację związku młodzieży ludowej. Ze strony poinformowanej wyjaśniają, iż nazwę tę nosi organizacja „zielonych koszul", którą opiekuje się b. wicemarszałek Sejmu, dr. Polakiewicz.

SIERPIEŃ

26

ŚRODA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
4.31	18.38
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
14—48	2—19
Dnia	Ubyło
14 1	2—46

Dziś NMP. Jasnog.
Jutro św. Józefa

TEATRY

TEATR NARODOWY: „Wielka miłość" Molnara w reżyserji Osterwy z Ćwiklińską, Eichlerówną i Osterwą na czele.

TEATR POLSKI: Dziś wznowienie granej zgórą 100 razy, cieszącej się rekordowem powodzeniem „Tessy" w reżyserji A. Węgierki w premjerowej obsadzie.

TEATR NOWY: Nieczynny.

TEATR MAŁY: Nieczynny. Otwarcie w sobotę 29 b. m. „Żołnierzem i bohaterem" Shaw'a (reż. Węgierki).

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja muzyczna „Podwójna buchalterja" z Dymszą, Orwidem, Brochwiczówną, Grossówną, Janecką, Łapińskim i Frenklem w rolach głównych. W końcu przyszłego tygodnia premjera nowej komedji Rapackiego.

TEATR KAMERALNY: Nieczynny.

TEATR MALICKIEJ: — Dziś „Profesja pani Warren" z Malicką, Cieszkowską, Bay-Rydzewskim i inn.

WIELKA OPERETKA (Karowa 18) Dziś „Trzy walce" O. Straussa.

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA — „Syn marnotrawny" opowieść biblijna w 5 aktach. Dziś i w niedzielę ostatnie 2 przedstawienia.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dnia 4 września otwarcie sezonu.

LIDO Szopena 8. Codz. rewja.

Transmisja koncertu z Wiednia

Muzyka rozrywkowa w szlachetnym gatunku, lekka, powabna, lecz przytem melodyjna, rzewna, czarowna i pełna elegancji to specjalność Wiednia, miasta piosenki i walca; dotychczas Wiedeń poszczycić się może najwdzięczniejszym rodzajem interpretacji lekkiej muzyki.

Koncert rozrywkowy, który transmitowany będzie przez polskie rozgłośnie z Wiednia dn. 26. VIII o g. 19.25 zapowiada się niezmiernie interesująco; wykonane będą w nim melodje i fragmenty najcenniejszych utworów operetkowych, Jana Straussa, Lehara, Kalmana i innych. Grać będzie orkiestra rozgłośni wiedeńskiej pod dyr. swego stałego kapelmistrza J. Holzera, zaś solistami będą śpiewacy: Hilda Sinnei i Franz Borsos.

Koncert ten nadany będzie również na megafony umieszczone na Wystawie Radjowej.

Parcelacja terenów państwowych na polu Mokotowskiem

Już się rozpoczęła parcelacja terenów państwowych na polu Mokotowskiem. Jak wiadomo, całkowity wpływ z tej parcelacji, prowadzonej przez BGK, przeznaczony jest na fundusz obrony narodowej. Do parcelacji oddano tereny o łącznej powierzchni 16 ha, w tem 1 ha przy pl. Unji Lubelskiej. Na terenach tych powstały tylko niewielkie wille po wschodniej stronie ul. Wawelskiej.

Tereny przy pl. Unji Lubelskiej znajdują się tam, gdzie dawniej stał budynek stacyjny kolejki Grójeckiej i przechodziły jej boczne tory. Tereny te podzielono na pięć działek. Jedna ma powierzchnię 5 tys. m. kw. Stanie na niej najwyższy dom w Warszawie, który posiadać będzie 24 piętra, pozostałe 4 działki posiadać będą po 1000 m. kw. Staną na nich 4 kamienice 6-piętrowe.

Obszary przy ul. Wawelskiej podzielono na trzy duże części. Pierwsza znajduje się przy ul. N. S. i graniczy z przedłużeniem ul. Suchej, druga znajduje się przy ul. Suchej i graniczy z nową wielką arterją, która będzie tam budowana. Tę drugą część przeznaczono pod dzielnicę ambasad, poselstw i konsulatów. Już podobno wiele placówek dyplomatycznych zainteresowało się działkami w tej części i prowadzi pertraktacje w sprawie nabycia terenów. Trzecia część leży dalej od śródmieścia na terenach „Warszawianki".

Tereny przy Rakowieckiej podzielono na duże działki, z których najmniejsza posiada 2.500 m., przyczem dom może zająć najwyżej 15 proc. obszaru działki. Chodzi o to by w tej dzielnicy powstały tylko niewielkie wille, otoczone malowniczemi i wielkiemi ogrodami. Cena metra kwadratowego w tej dzielnicy wynosi około 200 zł. Tereny przy pl. Unji Lubelskiej są sprzedawane w cenie po 400 zł. za metr kw.

Zainteresowanie parcelowanemi terenami jest duże. Podobno zgłosiło się już około 4 osób reflektujących na kupno ziemi.

Kilkusetletnie topole na Żoliborzu mają być wycięte

Stow. Żoliborzan dowiaduje się, że w związku z budową torów tramwajowych przy ul. Marymonckiej na Żoliborzu, mają ulec wycięciu piękne, stare, mające po kilkaset lat, topole, które stanowią prawdziwą ozdobę tej ulicy.

W piśmie wystosowanem do prezydenta miasta Stow. Żoliborzan, które w swoich wystąpieniach do władz miejskich już niejednokrotnie dawało wyraz swej trosce o podniesienie piękna tej dzielnicy przez zwiększenie zieleni i zadrzewienia, podkreśla swoje mocne zaniepokojenie wiadomością o zamierzonem wycięciu topoli i usilnie prosi prezydenta miasta o bliższe wejrzenie w tę sprawę. Stow. Żoliborzan uważa, że topole te raczej winny być poddane troskliwej opiece miejskiego kierownictwa ogrodów, aby nie sterczały pośród liści tych drzew suche gałęzie, nieusuwane od wielu lat.

Stow. Żoliborzan podkreśla, że znając dbałość p. prezydenta miasta o podniesienie estetycznego wyglądu stolicy przez sadzenie drzew, krzewów, kwiatów i dekoracji balkonów, nie wątpi, że przy dobrej woli inżynierów miejskich, sprawa ułożenia nowych torów tramwajowych da się pomyślnie rozwiązać bez uciekania się do niszczenia kilkusetletnich pięknych topoli.

Zmarli

Ś. p. Emil Krauze, ppłk. w st. sp., l. 69, w Warszawie; ś. p. Bronisław Nadolny, oficer rez., l. 34, w Warszawie; ś. p. Ludwik Kluźniak, emeryt, l. 64, w Warszawie.

RADJO

Środa, 26 sierpnia.

6.30 „Kiedy ranne...". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Muzyka (pł.).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Skrzynka roln." — inż. W. Tarkowski. 12.13 Dzien. południ. 12.23 Muzyka lekka.

15.30 Wiad. gosp. 15.45 „W królestwie grzybów" — słuchowisko M. Sterbówny dla dzieci. (Ze Lwowa). 16.15 — 17.00 Muzyka lekka w wyk. Małej Ork. P. R. z udz. J. Godlewskiej — śpiew. 17.00 Konc. w wyk. Z. Doret — sopran i E. Wojakowskiego — flet. 17.50 „Anegdoty z życia Jana Reszkego" — wygł. Br. Romaniszyn (z Krakowa).. 18.00 Pogad. społ. 18.05 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19 Pieśni chóralne w wyk. Podwójnego Kwartetu Wokalnego P. R. (z Wystawy Radjowej).

19.25 Konc. rozrywk. — transm. z Wiednia. Wyk.: Hilda Sinne — sopran, Frantz Borsos — tenor i Ork. rozgłośni wiedeńskiej. Całość poprowadzi J. Holzer.

21.00 Dzien. wiecz. 21.10 Pogad. aktualna.

21.15 VI-ta Audycja z cyklu „UTWORY FRYDERYKA CHOPINA", wykonawczyni: H. Sembratówna. Polonez es-moll op. 26 Nr. 2, Walc As-dur op. 64 Nr. Mazurek B-dur op. 17 Nr 1, Nokturn G-dur op. 37 Nr. 2, Scherzo h-moll op. 20.

21.45 Wiad. sport. 22.00 „Słynne symfonje" IV audycja (pł.). Fr. Schubert: Symfonja C-dur Nr. 7, w wyk. orkiestry symf. B.B.C. pod dyr. A. ... 22.50 Muzyka (pł.). 23.00 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe Club" w Warszawie.

Czwartek, dn. 27 sierpnia

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dzien. por. 7.30 Progr. na dzisiaj. 7.40 Zespól St. Rachonia (pł.).

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Kącik dla młodzieży wiejskiej" — inż. Z. Kobyliński. 12.13 Dzien. południ. 12.23 Konc. południ. w wyk. Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa).

15.30 Wiad. gosp. 15.45 „Ciekawe przygody pana od przyrody" — opowiadanie wygł. prof. St. Sumiński, dla dzieci st. 16.00 Konc. popularny w wyk. Ork. Filh. Warsz. pod dyr. J. Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń). 16.45 „Rola społeczna K. O. P.'u" — odczyt, wygł. kpt. F. Janta-Koperski. 17.00 Recital fort. E. Feinsteinówny. 17.30 Walce koncertowe (pł.). 17.50 „Szczur lądowy nad morzem" — felj. wygł. St. Miodušzewski (z Torunia). 18.00 „Jak spędzić święto?" 18.10 „Życie kult. stolicy". 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni u obcych (Niemcy): „Płotka", wesoła sielanka radjowa (premjera). Napisała Irmtraut Hugin. Tł. Zdz. Bronisz. 19.30 „Perpetuum mobile" przez 60 minut: Transm. z Wystawy Radjowej. Wyk. Mała Ork. P. R., Anthea van Weck Józef Korolkiewicz, Czwórka Radjowa. 20.30 „Skrzynka techn." — red. W. Frenkiel. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 „Nasze pieśni" — odśpiewa F. Perkowska-Krysiewiczowa. Akomp. I. Kurpisz-Stefanowa (z Torunia). W progr. pieśni J. Wertheima. 21.30 Recital organowy F. Nowowiejskiego (z Poznania). M. Reger: Improwizacja z sonaty op. 60 i Benedictus. 22.00 „Sport w Poznaniu" — pogad. (z Poznania). 22.10 Wiad. sport. 22.15 „Mozaika muzyczna" (pł.). 23.00 Muz. tan. (pł.).

KINA

ATLANTIC: „Syn admirała".
ACRON: „Bitwa pod Czuszimą" i „Spełnione sny".
ADRIA: „Kaprys Markizy Pompadour".
AMOR: „Należę do Ciebie" i „Wacuś".
ANTINEA: „Kocham wszystkie kobiety" i „Śluby ułańskie".
APOLLO: „Tajemnica panny Brinx".
AS: „Mord Trinidab" i „Wszyscy ludzie są wrogami".
BAŁTYK: „Głos serca".
BIS: „Mord w Trinidad" i „Wszyscy ludzie są wrogami".
COLOSSEUM (małe): „Jaśnie Pan Szofer".
CAPITOL: „Mały Lord Fauntleroy".
CASINO: „Magnolja".
CORSO: „Generał Sutter" i rewja.
CZARY: „Mleczna droga" z Harold Lloydem i bogaty nadprogram.
ELITE: 1) „Droga bez powrotu", 2) „Szalony porucznik".
EUROPA: „Błękitna parada".
FAMA: „Mały marynarz".
FILHARMONJA: „Port Douaumont".
FLORIDA: „Mężowie do wyboru" i „Biały upiór".
FORUM: „Osaczona i Whisky i dolary".
HELJOS: „Cyrk Sarana" i „Pat Patachon".
HOLLYWOOD: „Miłość w masce".
ITALJA: „Czarne róże" i dodatki.
KOMETA: „Takie są dziewczęta".
MAJESTIC: „Mały Król".
MASKA: „Zapomniany człowiek" i „Antek Policmajster".
MIEJSKIE: „Porwano kobietę".
MARS: „Zaczęło się od pocałunku" i „Syn marnotrawny".
METRO: „Tajemnica dra Chandlera" i rewja.
MEWA: „Niedokończona symfonja" i Ala w krainie czarów".
MINERWA: 1) „Spełnione sny". 2) „Kocha, lubi, szanuje" i dodatki.
MUCHA: „Idziemy po szczęście" i „Malibu".
NOWA TOMBOLA: „Świat jest zakochany" i „Ich noce".
OKO PRASKIE: „Mam 19 lat" i „Złota dziewczyna".
PAN: „Sztandar" (La Bandera).
KINO PAR. Ś-GO ANDRZEJA: „Nie miała baba kłopotu" i dodatki.
PETIT TRIANON: „Należę do Ciebie" i „Jej Ekscelencja Babka".
POPULARNY: „Caliente miasto miłości" i rewja.
PRAGA: „Generał Sutter" i rewja.
RAJ: „Świat się śmieje i „Naokoło świata".
RENA: „Demon złota" i „Pozwól się kochać".
RIALTO: „Niesamowity dom".
ROXY: „Anna Karenina" i dodatki.
ROMA: „Ucieczka".
SFINKS: „Roberta".
SOKÓŁ: „Żona dwóch mężów" i „Szkoła flirtu".
SORRENTO: „Oskarżam cię matko" i „Kryzys skończony".
STYLOWY: „Robin Hood z El Dorado".
ŚWIAT: „Anna Karenina".
ŚWIATOWID: „Ucieczka ku szczęściu".
TON: „Pieniądz".
UCIECHA: „Zapomniane twarze".
UNJA: „Niedokończona symfonja" i „ABC miłości".
VARIETE: „Tarzan nieustraszony" i „Jaśnie pan szofer".

Z miasta

TEATRY PRZED NOWYM SEZONEM

Od nowego sezonu teatralnego w Warszawie czynne będą prawdopodobnie wszystkie dotychczasowe teatry. T. K. K. T. podpisało już odpowiednie umowy z Z. A. S. P.-em przed paru tygodniami, podpisanie zaś podobnych umów z pozostałymi teatrami nastąpi w najbliższym czasie.

Z powyższego wynika, że w stanie zatrudnienia aktorstwa polskiego w Warszawie nie nastąpią w nowym sezonie teatralnym większe zmiany.

NOMINACJA DYREKTORA TEATRU POWSZECHNEGO

Zarząd T. K. K. T., po niedojściu do porozumienia z pp. Stefanem Jaraczem, Karolem Adwentowiczem i Janem Szancerem, mianował dyrektorem Teatru Powszechnego w Warszawie p. Eugenjusza Poredę.

NOWY URZĄD POCZTOWO-TELEKOMUNIKACYJNY

3 września r. b. nastąpi otwarcie nowego urzędu pocztowo - telekomunikacyjnego przy ul. Zamenhofa 19, przy zbiegu z ul. Gęsią w gmachu wojskowego więzienia śledczego. Nowy urząd będzie oznaczony numerem 41 i będzie miał rozszerzony zakres działania (służba nadawczo - oddawcza dla całej północnej dzielnicy Warszawy.

OBNIŻENIE OPŁAT ZA SPRAWDZANIE LICZNIKÓW W TAKSÓWKACH

Na skutek zabiegów Związku właścicieli dorożek samochodowych, na mocy zarządzenia min. przemysłu i handlu, z dniem 1 września r. b. opłaty za plombowanie liczników w taksówkach będą obniżone o 50 proc. i będą wynosiły: za sprawdzanie licznika na maszynie — 2 zł. 50 gr. zamiast dotychczasowych 5 zł. i za sprawdzanie na trasie zamiast 2 zł. — 1 zł.

STRAJK ODLEWNIKÓW

W Warszawie wybuchł strajk odlewników metali półszlachetnych. Strajkujący wysunęli żądania natury ekonomicznej. Strajk objął 140 robotników. Okręgowa inspekcja pracy podjęła interwencję w celu zlikwidowania konfliktu.

ARBITRAŻ W STRAJKU OKUPACYJNYM W HUCIE „TARGÓWEK"

10-dniowy strajk okupacyjny huty szklanej „Targówek" przy ul. Radzymińskiej, zakończony zgodą obydwóch stron na powołanie jednoosobowego arbitra w osobie inspektora pracy inż. Szumskiego, spowoduje wydanie orzeczenia arbitrażowego w najbliższym czasie. Wszyscy strajkujący wznowili pracę. Nikt ze strajkujących nie został wydalony. Huta czynna jest normalnie.

OBNIŻENIE CENY MASŁA

Na posiedzeniu komisji notowań cen nabiału m. stoł. Warszawy postanowiono notować następujące orjentacyjne ceny masła: wyborowego w opakowaniu i w blokach — 2 zł. 20 gr. (dotychczas 2 zł. 40 gr.), w drobnem opakowaniu firmowem — 2 zł. 30 gr. (dotąd 2 zł. 50 gr.), deserowego II gat. i mleczarskiego solonego — 1 zł. 90 gr. (2 zł. 10 gr.) i osełkowego — 1 zł. 60gr. (1 zł. 80 gr.), wszystko za kg. w hurcie, nadto jaj świeżych gwarantowanych — 1 zł. 20 gr. (1 zł. 30 gr.) za kg.

Apel Zw. Propagandy Turystycznej o opiekowanie się turystami

Ruch turystyczny stolicy wzmaga się z każdym miesiącem. Związek Propagandy Turystycznej obsłużył w pierwszem półroczu r. b. więcej przyjezdnych, niż w ciągu całego 1935 r. Na ulicach Warszawy widuje się coraz więcej turystów, częstokroć przybyszów z głębokiej prowincji, przeważnie ludzi niezamożnych, nie mogących pozwolić sobie na kosztowne sposoby zwiedzenia miasta.

Nakłada to na każdego przechodnia warszawskiego zaszczytny obowiązek opiekowania się nimi, udzielania im informacyj, okazywania życzliwości i pomocy. Osobom, które z racji swych zajęć, wiele przebywają na ulicach i chciałyby się zapoznać z metodami udzielania informacyj turystycznych, poznać ich źródła, a nawet pogłębić swe wiadomości o Warszawie, Związek Propagandy Turystycznej chętnie udziela odpowiednich wskazówek i udostępnia korzystanie ze swego księgozbioru, liczącego 550 dzieł o stolicy, jej osobliwościach itd.

Poczta na zawodach o puhar Gordon-Benneta w Warszawie

W czasie trwania międzynarodowych zawodów balonowych o puhar Gordon - Bennetta i mityngu lotniczego, na terenie lotniska Mokotowskiego będzie czynny 29 i 30 b. m. specjalny oddział pocztowo - telekomunikacyjny. W oddziale tym będzie mogła być nadawana wszelka korespondencja pocztowo - telegraficzna z wyjątkiem paczek. Ze służby oddawczej będzie czynny dział poste-restante. Sprzedaż znaczków i przyjmowanie przesyłek pocztowych będzie się odbywało w namiocie ustawionym w pobliżu trybun.

Balony „Syrena" i „Legjonowo" zabiorą z Warszawy 30 b. m. pocztę zwykłą expressową i przewiozą ją do miejsca lądowania. Przesyłki te będą stemplowane specjalnym datownikiem z napisem: „Poczta balonowa — Gordon-Bennett — 30.VIII. 1936 — Warszawa 31". Bliższe szczegóły — we wszystkich urzędach pocztowych.

Z. Jurkowski

Nad Jeziorami Augustowskiemi

I.

— Proszę niech państwo się usadowią i czują jak u siebie w domu — zapraszam znajomych do rozkołysanej motorówki, wypożyczonej z Jacht - klubu.

— A umie pan obchodzić się z motorem? — zapytuje jedna z pań z niepokojem.

— O, to nic trudnego, umiem jeździć na rowerze a to prawie to samo — uspokajam pasażerkę i „z dziecinną radością pociągam za sznurek", wprawiając w ruch motor. Mam poza sobą ukończony kurs nauki... chodzenia po ulicach, okrążam więc zgrabnie przystań Jacht - klubu i kieruję łódkę na pełne jezioro. Nazywa się „Białe", a pewien uczony, szukając genezy tej nazwy, dowodził, że w wodach tego jeziora rozpuszczone jest wapno. Inny uczony jednak obalił tę tezę utrzymując, że nazwa „Białe" pochodzi stąd, że w lustrzanej tafli jeziora przeglądają się białe obłoki. Ja stawiam trzecią hypotezę: w falach załamują się wszystkie kolory — błękit nieba i szmaragdowa zieleń wodnej roślinności; w czasie burzy jezioro przelewa się ciemną, ołowianą falą a o zachodzie słońca połyskuje złotem albo mieni się krwawą purpurą. I nawet długo w zmrok, kiedy na niebie dawno świecą gwiazdy, jezioro kryje w sobie jakieś fiolety i seledyny, świecąc jakgdyby fosforycznem światłem. Słowem „Białe", jak zresztą wszystkie Suwalskie jeziora, rozporządza całą tęczą barw, które jak wiemy z fizyki składają się w sumie na kolor biały — i stąd pewnie ta nazwa.

— Ale panie, dokąd płyniemy — wołają moi pasażerowie.

— Jaknajdalej! — odkrzykuję przez warkot motoru. — Narazie do „Studzienniczego". Słońce przypieka, ale twarze chłodzi rześki wiaterek nasiąknięty zapachem żywicy. Motorek pracuje uczciwie, łódź pruje gładką taflę, zostawiając wtyle długą, trójkątną smugę. Mijamy cypel zwany „Ostrym Rogiem", zasobny w piasek, naogół bowiem brzegi jezior pokryte są zaroślami. Widać tedy na cyplu plażowe kostjumy na tle oczekujących cierpliwie żaglówek. Wzrok błądzi po chmurkach, błękicie i nieprzejrzanej gęstwinie sosen otaczających obszary wód. Gotyckie, strzeliste pnie przesuwają się zwartym szeregiem, to znów wynoszą na faliste wzgórze urywające się nad jeziorem w stromych osypiskach. Gdzieniegdzie widać brzeg spadzisty i gładki, jakby wypolerowany — to „binduka" (od binden) — miejsce, gdzie ścięte drzewa strąca się do wody i wiąże w tratwy.

I właśnie djabli nadali taką tratwę. Musimy czekać przy szluzie prowadzącej na „Studzieniczne" jezioro. Obsługa szluzy przepuszcza tratwę, po kilka segmentów a pracowity konik wlecze się wzdłuż brzegów, stępa, ciągnąc za sobą „tasiemca" rozwijającego się na kilometry. Na grzbiecie drewnianego węża stoją słomiane szałasy, dymi ognisko i gotuje się zupa a opalone na bronz poleszuki upychają tratwę bosakami i nawołują do siebie:

— Hulaj, hulaj!

Po długiej godzinie przejechali wreszcie. Za naszą łodzią zamykają się podwoje szluzy, po chwili z szumem wpadającej wody podnosimy się o 8 cm. i wypływamy na wody o wyższym poziomie.

„Studzieniczne" to jedno z bardziej malowniczych jezior. Tu łatwiej o genezę nazwy. Na jeziorze bowiem leżą dwie wyspy z których jedna łączy się z brzegiem grobelką. W roku 1774 osiedlił się tu pustelniczo pułkownik Wincenty Morawski i postawił dwie drewniane kaplice. Na miejscu jednej z nich wybudowano później nową, murowaną. Widać ją z brzegu bielejącą przez zieleń olszyny. Obok kaplicy znajduje się mała studzienka, która rok rocznie gromadzi wielkie odpusty, liczące około 5000 pielgrzymów. Lud przypisuje wodzie ze studzienki cudowne, lecznicze własności. W oddali wynosi się dumnie nad wodę druga wyspa, zupełnie inna w nastroju. Wysoko piętrzą się wierzchołki sosen, przypominających zdaleka żałobne cyprysy. Spiczaste i pogięte wiatrami, pochylają się w różne strony.

— „Wyspa śmierci" — rzuca uwagę pan Józef.

Rzeczywiście obraz kojarzy się z dziełem Boecklina. Nad „cyprysami" zataczają kręgi po niebie rybołowy (jastrzębie) a w tym uroczystym pejzażu wyglądają jak orły.

Przybijamy do wyspy i błądzimy wśród krzaków jeżyn, dzikich malin, depczemy po poziomkach i czarnych jagodach. Wpośrodku znajdujemy czworokątne wzniesienie — ślad po dawnej drewnianej pustelni i tu ogarnia nas mimowoli cicha, wewnętrzna zaduma i jakiś pobożny, mistyczny lęk.

Ja jednak czuję w duszy coś więcej niż moi mili pasażerowie, sterując bowiem do żałobnej wyspy, ułowiłem uchem defekt w motorze. Coś się tam w nim urwało i jękło, poczem wyraźnie łódź zwolniła biegu. Oni tego nie zauważyli, ale ja czuję w sercu rosnący smutek. Powrót o jednem wiosełku to sprawa dobrych sześciu godzin... a na obiad mają być kurczęta... Panie nigdyby mi tego nie darowały. Kto wie czy pod naciskiem opinji nie będę zmuszony utonąć w jeziorze? — No, panie jedziemy! Już druga! — słysze przynaglające głosy. I towarzystwo gramoli się ufnie do łodzi.

Z lękiem pociągam za sznurek. Zafurczało i... nie zapaliło. Zakładam poraz drugi i szarpię mocniej — Pyk... pyk.. pyk.. psssst... i znowu nic. Usiłując uśmiechnąć się dobrodusznie, powoli, dokładnie zakładam sznurek poraz trzeci i ciągnę z całej siły. I znowu nic. Zasyczało i przestało. Po kilkunastu bezskutecznych szarpnięciach, towarzystwo zaczyna mnie darzyć pewnem zainteresowaniem.

— Może ja pociągnę — ofiarowuje swą pomoc ośmioletni Zdziś.

Nie zgadzam się jednak, bo co będzie jak chłopak pociągnie i... motor nagle ruszy? Kto mi zapłaci za ten wstyd?

Na moją głowę posypały się dobre rady i uwagi świadczące o nader niskim poziomie naszej motoryzacji.

—Nich pan tak ciągle nie szarpie, niech się ten motor trochę uspokoi, może wtedy pójdzie.

— Tam się coś pewnie zatkało może panu przyda się szpilka do włosów?

— Nie proszę państwa — odpowiadam z ciężkiem westchnieniem — tu jest poważniejsza sprawa...

— Cóż takiego?

— O Boże!

— Wydaje mi się, że motor jest zalany.

— ?

Tak, zalany oliwą i to „w sztok"...

Tymczasem usłużny wiaterek znosi łódkę na środek jeziora. Czas dłuży się a na niebie zjawiają się brzydkie chmurki.

— Niema rady, musimy wiosłować — powiada pan Józef i zabiera się do jedynego wiosła. A ja nie dając jeszcze za wygraną, owijam miarowemi ruchami „główiznę" motoru i pociągam raz za razem — wciąż z tym samym skutkiem. Gdy prawa ręka omdlewa, szarpię lewą i tak na zmianę. Paniom nie mam odwagi spojrzej w oczy, ale czuję ostre ukłucia ich spojrzeń. Pod ich naporem czoło moje oblewa się kroplistym potem.

Tymczasem zachodnia połać niebios zasnuwa się smętną szarością a jezioro przybiera ciemny ton i marszczy się niechętnie. Po chwili rozlega się daleki grzmot.

Pan Józef zdwaja energję, mieszając wodę wiosełkiem, co daje ten efekt, że posuwamy się z szybkością dwóch metrów na minutę. Powoli zbliżamy się do jakiejś łodzi, stojącej nieruchomo na środku jeziora. Siedzi w niej rybak zastygły z wędziskiem w dłoni.

(D. c. n.).

Wiadomości z toru

Dwulatki przed sezonem

Stajnie: Bersona, „Natalin", Andersa

STAJNIA BERSONA

Ilościowo najliczniejsza pod względem dwuletniego pogłowia po stajni Mieczkowskiego. W stajni tej znajduje się 13 dwulatków. Rok ubiegły również nie był łaskawy dla tej stajni, gdyż prawie cała stawka dwulatków kaszlała, a co zatem idzie — miała dłuższą przerwę w robocie. Zrozumiałe zaciekawienie wzbudza pierwsze potomstwo po znanym u nas na torze Colombo, w ilości 5 sztuk. O ile Colombo nie przekaże swych zdolności wyścigowych na potomstwo, matki bowiem, które dostał są jedne z lepszych, to jako reproduktor nie wzbudzi większego zainteresowania, biorąc pod uwagę konkurencje zagranicznych reproduktorów. Sądząc z przychówku, Colombo daje konie niezbyt eksterjerowo piękne, co zaś potrafią—pokaże to celownik. Przejdźmy jednak do opisu dwulatków.

Najlepsze wrażenie robi Kitty Villars (Villars—Allspice) po angielskiej importowanej matce, dalej Kerry (Colombo—Gisela), gniady ogierek, masywnej budowy, poruszający się na rannej robocie doskonale. Ujrzymy go prawdopodobnie w pierwszych dniach sezonu. Również ukaże się na początku nieco słabszy Katon (Colombo—Antinea). Reszta zaś, spowodu kaszlu lub dolegliwości nóg, ukaże się prawdopodobnie przy końcu sezonu, lub zadebiutuje w trzyletnim wieku. Należy również zwrócić uwagę na Kate Ferry (Villars—Ferry), córkę zwyciężczyni tak klasycznej nagrody, jak 1.000 gwinei, odpowiadającej naszej nagrodzie „Rulera". Kate Ferry jest mało wyrośnięta, o niezbyt pięknej akcji, przemawia za nią tylko wysoka parantela. Lepszą powinna okazać się Kenia (Batiar—Coturnix), rodzona siostra Jurasa.

„NATALIN"

Duże nadzieje rokuje dwuletnia stawka st. „Natalin", składająca się z 9 sztuk. Na czoło stawki wysuwa się Nazdar (L'Aretin i Rozperga), prawidłowy kasztan, nieco flegmatyczny, lecz z dużym talentem do galopowania. Występów jego spodziewać się należy zaraz w pierwszych dniach sezonu. Ustępuje mu nieco na robocie porannej Noisette (L'Aretin i Fabiola), rodzona siostra Laszki, oraz Nomade (L'Aretin i Egaree), reprezentująca typ dobrej raserki. Urodziwa, szlachetna, siostra Łapserdaka, który dwulatkiem zapowiadał się obiecująco. Sympatyczne wrażenie wywiera Noceur (Villars i Festina), szybki. Powinien swe właściwości wykazać już w dwuletniej karjerze. Navy-Cut (L'Aretin i Cymbarka), przeciętny grupowiec, nieco wąskiej budowy. Nicotine (L'Aretin i Jurna), Nebraska II (L'Aretin i Bajadera III), Debar (Bafur i Reine seule) oraz Doraine (Bafur i Radiation) — chwilowo niczem się nie wyróżniają.

STAJNIA GEN. ANDERSA

Stajnia gen. Andersa reprezentuje już drugi sezon stawkę hodowli ord. Łańcuckiej. Tegoroczna stawka, może imiennie, poczynając od litery L, robi korzystniejsze wrażenie od zeszłorocznej. Na czoło stawki wybija się ogier Loyal (Rheinwein i Huryska), doskonałej budowy, rodzony brat derbisty, Impeta II. Loyala zaliczać będziemy prawdopodobnie do czołowych koni rocznika 1934. Jak nas informują, zadebiutuje on w nagrodzie „Próbnej", przeznaczonej dla ogierów, gdzie będzie poważnym konkurentem dla już ogólnego faworyta Pasjansa st. „Łochów".

Ze żrebic najlepiej się prezentuje Lulu (Rheinwein—Galfa), rodzona siostra Ingoli, zwyciężczyni nagrody „Borowna", eksterjerowo ją przewyższająca. Life Guard (Kentish-Cob — Queen of Elfland), Land Lady (Kentish-Cob — Sweet Bee), Last Night (Rheinwein — Eloe), Lift Boy (Rheinwein — Porcelain) — są obecnie zatrzymane w robocie i jeżeli ukażą się na starcie, to w końcu sezonu. Lopp (Rheinwein — Runaway Girl), Lord Ship (Villars — Bay Leaf) — reprezentują typ przeciętnych grupowych. Klacz Jasna (Stawropol — Sandomierzanka III) jedyna nie z hodowli łańcuckiej, jest ze względu na swą maść uważana za maskotę.

Minister Ulrych
O swych wrażeniach olimpijskich

Nieoficjalna rozmowa o nieoficjalnej wycieczce do Berlina

Na otwarciu nowej linji kolejowej Tłuszcz—Zegrze, po zakończeniu uroczystości, grupa dziennikarzy miała sposobność zetknąć się osobiście z ministrem komunikacji płk. Juljuszem Ulrychem.

Na jedenastym kilometrze nowej linji spożyliśmy w lesie skromny posiłek i jakoś tak się złożyło, że p. minister Ulrych znalazł się w naszem gronie dziennikarskiem. Wiemy wszyscy, że pan minister, wybitny działacz sportowy i prezes Związku Związków Sportowych, był na Olimpjadzie, więc jakże tu nie skorzystać z okazji i nie spytać o wrażenia, tembardziej, że wszyscy podekscytowani jesteśmy ostatnią wiadomością o odebraniu nam srebrnego medalu za „Military". P. Minister zastrzega się, że był na Olimpjadzie najzupełniej prywatnie, poprostu kupił sobie bilety i pojechał; uwagi jego mają charakter ściśle prywatny, ale my wiemy przecież, że są to spostrzeżenia jednego z najwybitniejszych u nas znawców sportu.

„Aby zrozumieć odebranie nam medalu — odpowiada p. minister na pytanie jednego z dziennikarzy — trzeba zorjentować się w ogólnem nastawieniu sędziów: Otóż trudno i darmo, tam gdzie naprzykład walczy Amerykanin czy Anglik z Polakiem, tam sędzia nie dopuszcza wogóle myśli, aby zwyciężyć mógł Polak. Klasycznym przykładem była walka Chmielewskiego z Clarkiem; sędzia poprostu za faule murzyna liczył punkty karne Chmielewskiemu. Aż wreszcie zerwała się burza, bo publiczność nie zniosła tak jaskrawych niesprawiedliwości i gdyby sędzia pod presją widowni nie zmienił swych orzeczeń doszłoby może do bardzo przykrych zajść. Pozatem, cóż tu ukrywać, działają i w sporcie czynniki zakulisowe. Dla mnie nie do pomyślenia jest unieważnienie w jakiś czas później zawodów, których sędzia nie przerwał, uznając je za najzupełniej prawidłowe...

— Jak pan minister ocenia nasze wyniki olimpijskie? — rzuca ktoś pytanie.

— Proszę panów, spytajcie mych znajomych, a powiedzą wam, że przed Olimpjadą byłem pewien, że złotego medalu nie zdobędziemy. Logika, zestawienie możliwości wykazywały, że ani Walasiewiczówna, ani Kwaśniewska i Wajsówna, ani Noji czy Kucharski — nie zwyciężą zawodników, mających za sobą zdecydowanie lepsze wyniki od nich. Liczyłem jedynie, że może Verey będzie miał swój „wielki dzień". Trzeba sobie powiedzieć, że gdyby Noji nie zjadł swego osławionego już befsztyka, również nie zająłby czołowego miejsca. A pozatem, proszę panów, i w sporcie trzeba mieć trochę szczęścia, trzeba mieć „swój dzień"; myśmy go nie mieli, przeciwnie, może nawet mieliśmy pecha. Ale, proszę panów, myśmy na wszystkich frontach walczyli, i, poza kajakowcami, zajmowaliśmy naogół miejsca, które dokumentowały, że mamy jednak w sporcie wiele do powiedzenia. I dlatego nie oceniłbym ujemnie naszych wyników olimpijskich.

— Ciekawe jest — ciągnie dalej p. minister — że tak wysoko usportowiona Anglja nie odniosła na Olimpjadzie wielkiego sukcesu, a przecież niewątpliwie jest to jeden z krajów o najwyższej kulturze sportowej; coraz szerzej rozważa się kwestję, czy rekordy świadczą o tężyźnie fizycznej danego narodu, czy też są one wynikiem umiejętnego systemu przygotowań jednostek do wyczynów w określonej dziedzinie.

— Jaka, zdaniem pana ministra, jest najwłaściwsza droga podniesienia naszej kultury sportowej?

— Jako prezes Związku Związków Sportowych wołam wielkim głosem — śmieje się p. minister Ulrych — dwa słowa, które zawierają w sobie wszystko: „Usportowić nauczycieli!" Czy wiecie panowie, że ani jeden nauczyciel w Warszawie nie należy do żadnego związku sportowego? Sport ogarnąć musi całą młodzież. Dziś sportem interesuje się chłopak do szóstej klasy, potem przygotowania do matury, potem uniwersytet. A żadna organizacja akademicka nie zajmuje się sportem; prowadzi się pracę samopomocową, ideową, na sport niema miejsca...

Sygnał odjazdu. Szkoda, bo niejedną jeszcze trafną uwagę usłyszelibyśmy od znakomitego organizatora życia sportowego w Polsce.

P. Premjer hamuje

przenoszenie targowisk poza obręb miast

Premjer Sławoj - Składkowski w wyniku podróży, odbytych ostatnio po różnych miejscowościach Polski, wydał okólnik do samorządów w sprawie przenoszenia targowisk z rynków miast poza ich obręb.

Przenosiny takie uzasadniane były względami natury sanitarnej i estetycznej. Powodowały one jednakże upadek wielu placówek gospodarczych, gdyż sklepy, znajdujące się na rynkach miast, obliczone są przeważnie na klijentelę, przyjeżdżającą z okazji odbywających się targowisk. Premjer zaleca samorządom zaniechanie tego rodzaju przenoszenia targowisk ze względu na obecną sytuację gospodarczą. Zmiany takie mogą się odbywać tylko za zgodą ludności i na miejsca dogodne zarówno dla dojeżdżających rolników, jak i osób zawodowo trudniących się handlem.

Międzynarodowy zjazd

Federacji Kobiet z wyższem wykształceniem

KRAKÓW, 24. 8. W kawiarni Michalika odbyło się zebranie uczestniczek Międzynar. Federacji Kobiet z wyższem wykształceniem, z zagranicy i z Polski.

Na inaugurację wieczoru uczestniczki zjazdu odśpiewały polski hymn narodowy. Po odśpiewaniu następnie hymnów i pieśni różnych reprezentowanych na zjeździe narodowości, jak „Auld lang syne", starej pieśni szkockiej, przy której wszyscy podają sobie ręce, dalej angielskiej na cześć przewodniczącej „For she is a jolly good fellow", holenderskiej z przytupywaniem „Piet hein" i polskich pieśni ludowych — młode członkinie polskiego stowarzyszenia na żądanie gości zademonstrowały „Krakowiaka". Uczestniczki kongresu entuzjastycznie powitały produkcje swoich polskich koleżanek.

Z okazji kongresu odbywa się w Krakowie jeszcze jedna wystawa, urządzona staraniem malarek krakowskich, a mianowicie wystawa prac pp. Orkanowej, Cybisowej, Leśniakówny, Hofmanówny, Muszkietówny, Krzetuskiej i Markiewiczówny.

„Atelier tekstylne", w którem zrzeszone są absolwentki Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych w Krakowie przy pomocy Muzeum Przemysłowego w Krakowie, otworzyło w niedzielę w gmachu U. J. artystycznie urządzony bazar sztuki ludowej, ilustrujący, jak można połączyć piękno z pożytkiem. Bazar ma przedewszystkiem cele propagandowe, ale pomimo b. niskich cen da piękny dochód i zasili artystyczny przemysł zdobniczy w całej Polsce, bowiem eksponaty dostarczone do Krakowa pochodzą z różnych stron Rzeczypospolitej. Istnieje wielki pokup na eksponaty.

* * *

W środę w godzinach wieczornych Polskie Radjo nada dwa odczyty o kongresie.

Obrońcy Lwowa witają

nowego dowódcę Okr. Korpusu

LWÓW, 24. 8. Nowy dowódca O. K. V. Lwów gen. Michał Tokarzewski - Karasiewicz przybył do Związku Obrońców Lwowa, gdzie powitało go prezydjum Związku z prezesem dr. Ostrowskim, posłem i prezydentem miasta Lwowa na czele, byli dowódcy poszczególnych odcinków obrony Lwowa w listopadzie 1918 roku, oraz licznie zebrani uczestnicy bohaterskich walk o Lwów.

Wizyta gen. Tokarzewskiego stała się żywiołową manifestacją polskiego Lwowa na cześć armji. Prezydent Ostrowski wygłosił przemówienie powitalne, w którym przypomniał, że gen. Tokarzewski pośpieszył na odsiecz Lwowa dnia 22 listopada 1918 r. i uratował broniący się wysiłkiem swych dzieci - orląt polski Lwów. W odpowiedzi zabrał głos gen. Tokarzewski, który zapewnił, że jak niegdyś bronił Lwowa, tak obecnie wytęży siły, by doprowadzić miasto do rozkwitu. Mała córeczka obrońcy Lwowa Kucka wręczyła generałowi wiązankę kwiecia w imieniu dzieci obrońców Lwowa, poczem powitały go członkinie Straży Mogił Polskich Bohaterów, wręczając bukiet kwiatów. Obrońcy Lwowa ustawili się wzdłuż schodów i wśród niemilknących owacyj znieśli gen. Tokarzewskiego na ramionach do samochodu, wiwatując jeszcze na ulicy na jego cześć.

Polskę zwiedzają

delegaci na zjazd F. A. I. z 23 krajów

Na zjazd FAI („Federation Aeronautique Internationale" Międzynarodowy Związek Aeronautyczny) przybyło wczoraj w godzinach rannych 30 delegatów, reprezentujących 23 kraje.

O godz. 5-ej po południu delegaci byli podejmowani herbatką w Aeroklubie R. P. poczem o godz 23.20 opuszczają Warszawę i jadą do Krakowa. Książę Bibesco prezes F. A. I. został zatrzymany w Czerniowcach z powodu defektu w motorze samochodu i spotka się z pozostałymi członkami FAI dziś w Krakowie.

Wczoraj o godz. 3-ej popołudniu odbyło się posiedzenie komitetu zarządzającego, w którym wzięli udział wiceprezesi FAI (Polskę reprezentuje płk. Kwieciński), skarbnik oraz sekretarz generalny Paul Tissandier.

Do FAI należy obecnie 35 klubów poszczególnych państw świata. Związek został założony w 1905 r. wskutek uchwały, powziętej przez Kongres Olimpijski w Brukseli. Celem FAI jest popieranie lotnictwa światowego, międzynarodowa reglamentacja sportu lotniczego, popieranie rozwoju międzynarodowej turystyki lotniczej, zapewnienie jednolitości uprawnień lotniczych, oraz ochrona interesów materjalnych i moralnych aeronautyki.

Z ramienia Polski członkiem FAI jest Aeroklub Rzeczypospolitej, który reprezentuje 12 regjonalnych klubów lotniczych. FAI jest jedyną międzynarodową władzą sportową.

Uroczyste otwarcie zjazdu nastąpi dnia 27 sierpnia w Warszawie. Czas od 24 do 26-go poświęcony będzie na wycieczki krajoznawcze delegatów zjazdu

Smiertelna przejażdżka

na motocyklu

KRAKÓW, 24. 8. W Jugowicach pod Krakowem wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padło dwu ludzi.

Jadący motocyklem w kierunku Krakowa 29-letni Jan Filipczyk, mający za sobą na siodełku Ksawerego Albina, w pewnym momencie usiłował wyminąć nadjeżdżające auto koło mostka, przyczem motocykl został nagle gwałtownie zarzucony na drewniane słupki. Wyrzucony z siodła Albin poniósł śmierć na miejscu z powodu strzaskania głowy. Filipczyk zaś doznał pęknięcia czaszki i złamania uda. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala w Krakowie. Motocykl został strzaskany

Aresztowanie redaktorów

„Kurjera Gdyńskiego"

GDYNIA, 25. 8. (tel. wł.). Dziś został tu aresztowany redaktor odpowiedzialny „Kurjera Gdyńskiego", Stanisław Malinowski, oraz jego współpracownik Bender. Z uwagi na to, że „Kurjer Gdyński" jest mutacją warszawskiego dziennika „Ostatnie Wiadomości" wiadomość ta wywołała wielkie wrażenie wśród społeczeństwa i miejscowej prasy.

Powody aresztowania trzymane są w tajemnicy.

Szaleniec na ulicy

napadł przechodnia i pogryzł go

KATOWICE, 25. 8. (tel. wł.). Przechadzający się ulicą Sobieskiego w Siemianowicach 35-letni Franciszek Burczyk, zamieszkały tam pod n-rem 16, dostał nagle na ulicy ataku szału i rzucił się na wypadkowo spotkanego emerytowanego sztygara Renschmidta (Sobieskiego 8), którego począł gryźć po rękach.

Na krzyk ofiary szaleńca nadbiegli z pomocą, Burczyka oderwano od Renschmidta i obezwładniono. Ponieważ rany emeryta okazały się na szczęście niegroźne, po opatrunku pozostawiono go pod opieką domową.

Burczykowi natomiast udzielił pierwszej pomocy dr. Długosz z Michałkowic, poczem odstawiono go do szpitala Spółki Brackiej.

Utworzenie nowych oddziałów

rezerwy policyjnej

Zapadła decyzja utworzenia 3 nowych oddziałów rezerwy policyjnej dla utrzymywania bezpieczeństwa w miastach prowincjonalnych.

Dotąd istniały cztery takie oddziały, stacjonowane w woj. warszawskiem, łódzkiem i kieleckiem. Miejsce skoszarowania nowych oddziałów rezerwy policyjnej będzie określone w najbliższym czasie specjalnem zarządzeniem.

W ten sposób istnieć będzie ogółem 7 oddziałów specjalnych rezerwy policyjnej.

Aresztowania

w Gdyni

GDYNIA, 24. 8. Został tu aresztowany redaktor odpowiedzialny „Kurjera Gdyńskiego", Stanisław Malinowski oraz jego współpracownik Bender.

Z uwagi na to, że „Kurjer Gdyński" jest mutacją warszawskiego dziennika „Ostatnie Wiadomości" wiadomość ta wywołała wielkie wrażenie

Kraków buduje

2-pokojowe mieszkania robotnicze

KRAKÓW, 24. 8. Na osiedlu robotniczym przy ul. Czarodziejskiej w Krakowie odbyła się uroczystość p. n. „Wiechy", urządzana zwykle po ukończeniu budowy w stanie surowym. Wykończone zostały 4 nowe bloki zabudowań, w których mieszkania przeznaczone zostały włącznie dla pracowników fizycznych.

Nowe bloki mieszkalne, w odróżnieniu od poprzednich, posiadają mieszkania dwupokojowe, zamiast jednego tylko pokoju z kuchnią. Obecnie w osiedlu zamieszkuje 114 rodzin. W blokach, na których zatknięto już wiechy, zamieszka 108 rodzin. Ogółem w przyszłości osiedle posiadać będzie 500 mieszkań.

Wojewoda krakowski Gnoiński ofiarował 100 zł. na cel dożywiania dzieci robotników, zamieszkałych na osiedlu.

ABC sportowe

Jak Polska zareaguje

na odebranie jej srebrnego medalu?

Zarząd Polskiego Związku Jeździeckiego zwołał na dziś, nadzwyczajne posiedzenie Zarządu celem rozpatrzenia sprawy odebrania Polsce srebrnego medalu olimpijskiego w konkursie „Military".

Na tem posiedzeniu zapadnie decyzja, jak Polska ma zareagować na to niesłychane postanowienie Komitetu Olimpijskiego konkursu „Military".

Kłopoty olimpijczyków U. S. A.

z dębami w doniczkach

Jak wiadomo, zwycięzcy olimpijscy otrzymali od niemieckiego Komitetu Olimpijskiego, jako pamiątki, sadzonki dębów w doniczkach z odpowiedniemi napisami.

Tymczasem amerykańska ustawa celna zabrania bezwarunkowo przywozu jakichkolwiek roślin z zagranicy i oczywiście celnicy odbiorą ekspedycji otrzymane pamiątki. Amerykański Komitet Olimpijski zwrócił się więc do władz waszyngtońskich z prośbą, aby w drodze wyjątku zezwolono olimpijczykom na przywóz tych pamiątek, ale prasa amerykańska wątpi, czy władze się na to zgodzą.

Kajakowe Mistrzostwa Europy

W Dusseldorfie odbyły się kajakowe mistrzostwa Europy.

W czwórkach pań mistrzostwo zdobyły Niemcy przed drugą osadą niemiecką i Austrją. W jedynkach pań mistrzynią Europy została Barisowa (Czechosłowacja), przed Erlwein (Niemcy) i Muskatew (Austrja).

W jedynkach dla senjorów zwyciężył w finale Kainz (Austrja) przed Krassjierem (Holandja) i Kleckers (Niemcy). W dwójkach senjorów wygrała para austrjacka: Hradetzky—Dortner.

Łódź powitała

Wajsównę i Kwaśniewską

W poniedziałek wieczorem przybyły do Łodzi Wajsówna i Kwaśniewska.

Kluby macierzyste obu zawodniczek: Sokół i ŁKS zorganizowały na dworcu uroczyste powitanie. Na peronie zapełnionym, mimo deszczu, tłumami publiczności, powitał zawodniczki prezydent miasta p. Godlewski, płk. Gabryś, kierownik okr. urzędu W. F. i P. W., starosta grodzki dr. Wrona i prezesi poszczególnych klubów. Lekkoatletkom wręczono kwiaty i upominki, następnie przy dźwiękach marsza odwieziono je do miasta.

„Uciekłem z piekła"

opowiada emigrant hiszpański Grisalba

Pewien uciekinier z Hiszpanji zwierza się ze swych przeżyć, na łamach tygodnika „Candide".

— Uciekłem! Uciekłem z piekła komunistycznego, wobec którego blednie piekło dantejskie.

KRYJÓWKA POD SCHODAMI

W głowie mam zamęt. Wspomnienia upiornych scen, których byłem świadkiem, tańczą jakąś obłędną sarabandę. Mam jeszcze w oczach obraz ciemnej ciasnej nory pod schodami (dwa metry wszerz, metr wzwyż), gdzie przesiedziałem kilkaset godzin. Byłem ranny, najmniejszy ruch sprawiał mi ból. Chwilami dobiegał mnie turkot walącego po nierównym bruku ciężarowego samochodu, to znów słychać było tupot nóg patrolujących milicjantów.

Czyżby odnaleźli moją kryjówkę?...

Chwila niepokojącej ciszy. Potem znowu turkot odjeżdżającego samochodu. Najbardziej bałem się tego, że w obliczu śmierci załamię się psychicznie i zachowam się jak tchórz. Postanowiłem być odważnym do końca, ale czyż można za siebie ręczyć...

Wiedziałem jak pięknie umierali wielki pisarz don Alvaro Alcala Galiano, brat jego hrabia Romilla i jeden z moich kuzynów, którzy odeszli ze świata wznosząc okrzyk, na cześć Hiszpanji wyzwolonej z pęt komuny.

Nie miałem pojęcia, co się dzieje poza obrębem mojej nory. Mogłem w ciszy i samotności rozpamiętywać to wszystko, czego byłem świadkiem w Madrycie, ogarniętym pożarem rewolucji.

Prześcigano się wzajemnie w obmyślaniu coraz to innych zabaw z więźniami. Ulubionym sportem milicjantów marksistów i anarchistów Madrytu było organizowanie wyścigów, które odbywały się w następujący sposób: podejrzanych o sprzyjanie faszyzmowi, albo zdeklarowanych katolików wywożono za miasto i kazano im biec boso do określonego celu.

— Kto dobiegnie pierwszy — temu darujemy życie! — oznajmiał na wstępie „speaker" w czerwonej opasce.

Skazańcy startowali jednocześnie, lecz zanim uszli dwadzieścia kroków — rozlegała się salwa i kładła ich trupem.

Przyjaciele, którzy potajemnie dostarczali mi jedzenia, przynosili też wieści z „piekła". Podobno niekiedy nie trzeba było być faszystą, karlistą, ani katolikiem, żeby zginąć z rąk tłumu. Wystarczyło, gdy któremuś z milicjantów nie spodobała się twarz spokojnego przechodnia, wystarczał nieraz uśmiech lub ironiczne spojrzenie.

— Uśmiecha się? — To znaczy że mu się nie podoba to, co robimy. Faszysta! Czarna reakcja! Pod ścianę!

MASAKRA 256 WIĘŹNIÓW

Z Madrytu do Alcala de Henares transportowano 256 więźniów bydlęcym wagonem. Na jednej ze stacyj wagon otoczyła czerń. Ktoś krzyknął, iż rząd madrycki zdradza interesy ludu, bo jeszcze nie sprzątnął tych „z piekła rodem" faszystów. Konwojenci naprożno wyjaśniali, że wiozą jeńców na rozprawę. Postanowiono ułatwić sytuację „panom ministrom". Tylko ośmiu jeńców uniknęło śmierci, gdyż dowiedli, że aresztowano ich przez pomyłkę, należą bowiem do Unji republikańskiej Martineza Barrio, prezydenta Kortezów.

APTEKARZ PANEM MADRYTU

Ów Martinez Barrio jest narazie panem Walencji. W Madrycie rządzi aptekarz Giral, w Barcelonie groźny Companys. Trzej dyktatorzy rządzą każdy na własną rękę, a raczej spełniają rozkazy wszechpotężnego tłumu, W Madrycie, Barcelonie i Walencji rej wodzą milicjanci, rekrutujący się spośród mętów społecznych i uwolnionych z więzień przestępców. Sam pan Giral traci głowę i stara się jakoś ująć w karby rozpętane żywioły, wydał więc nakaz gaszenia świateł w mieście od 11 wieczorem począwszy. Od tej chwili, na ulicach mogą kursować tylko rządowe samochody. Aptekarz-wielkorządca powiada, że miastu grożą powietrzne ataki, lecz każdy wie, że powstańcy na razie nie zamierzają bombardować miasta, gdzie przebywa mnóstwo ich sprzymierzeńców. Chodzi więc jedynie o zmniejszenie liczby nocnych egzekucyj. Pomimo to, co noc odbywa się polowanie i rzeź „faszystów i katolików". Świadczą o tem przeraźliwe, mrożące krew w żyłach krzyki i jęki mordowanych mężczyzn i kobiet. Długo mi będą dźwięczeć w uszach...

MATACURAS — MORDERCA PROBOSZCZÓW

Gdy już los pozwolił mi wyrwać się z czerwonego piekła, mogłem przyjrzeć się mordercom, których prasa pewnych odłamów zwie „lojalistami".

Znalazłem się w wagonie, nabitym milicjantami w czerwonoczarnych szalikach (kolor anarchistów). Dowodził nimi olbrzym o bestjalskiej gębie i zimnem spojrzeniu. Przyjaciele zwali go „matacuras" — mordercą proboszczów.

Niebawem dowiedziałem się, w jakich okolicznościach otrzymał ten „zaszczytny" przydomek. Tydzień temu polecono mu przeprowadzić „czystkę" niedaleko Toledo, w małem „pueblo". Zabrał się do dzieła z ochotą, ale przysiągł sobie, że przy tej sposobności zdobędzie skalp przynajmniej jednego księdza. Tymczasem dowiaduje się, że proboszcz zdążył uciec z gromadą parafjan. Rozczarowany anarchista zarządził polowanie w okolicy. Przeszukiwano każdą chatę, stodołę, piwniczkę. Wreszcie już pod wieczór, aptekarz miejscowy, stuprocentnwy komunista rozpoznał proboszcza.

— Patrzajcie! To ten ksiądz! Przebrał się za chłopa.

Anarchista wziął go na cel i zastrzelił, lecz się okazało, że aptekarz się pomylił... Zamordowano sprzymierzeńca.

CO POTEM...

W toku rozmowy, jaka się wywiązała w wagonie, ktoś zapytał matacurasa czy wojna potrwa jeszcze długo.

— Oczywiście. Faszysty i katoliki mają twardą skórę. Ale damy im radę. Tylko nie prędko. No, a potem rozprawimy się z socjalistami i komunistami.

Burza entuzjastycznych oklasków i okrzyków.

Matacuras splunął siarczyście na podłogę i dodał:

— Durnie! Oni myślą, że my się dla nich bijemy. Niech żyje anarchja!

VIVA DINAMITA!

Viva dinamita! Drogo nam zapłacą marksiści za „naszych", których mordowali za rządów Azany.

Padły nazwiska bohaterów anarchizmu — Ascasia, zastrzelonego w Barcelonie, Durrutiego, który dowodzi „pułkiem anarchistów" na froncie Saragossy...

Komuniści nie stracili ani jednego wodza — oburza się matacuras. — Oni wolą siedzieć cicho w Madrycie, otoczeni sforą szpiclów, a na front posyłają innych. To nic. Doczekają się...

Tyle krwiożerczy „matacuras".

Gdyby zwyciężył „Frente popular", cała Hiszpanja stanęłaby w ogniu. Ci panowie z „Frente" obwiniają o zbrodnie anarchistów spod znaku C. N. T. Tymczasem to właśnie deputowany socjalistyczny Galazza oświadczył publicznie, że zamach na Calvo Sotela nie był przestępstwem. Któż więc rozpętał rewolucję...

Słusznie powiada „nawrócony" socjalista pisarz Unamuno, że obecna wojna jest zmaganiem się cywilizacji z barbarzyństwem, nie dodał tylko, że jest też pierwszą od wielu wieków wojną religijną.



KLEKSY

Plotki o kelnerach

Kelnerzy, są to, jak wiemy, ludzie o bystrych umysłach i różnorodnych zainteresowaniach w zależności od zamiłowań szanownej klienteli.

Często zdarza się, że kelner podając gościowi jadłospis, nachyli się nad nim poufnie i szepnie:

— Dzisiaj, proszę szanownego pana radcę, „Mirabellę".

Nieobyty i tępy gość myśli, że trzeba zamówić „Mirabellę" z rusztu, zjeść z apetytem i zapić piwem.

Ale myli się grubo, bowiem „Mirabella" to wyścigowa klacz, która tego dnia biegnie na torze, a uprzejmy kelner radzi na nią postawić.

Jest to kelner z gatunku jeździeckich klub - manów — odznacza się tem, że sam nigdy nie był na torze.

Są też kelnerzy starej daty o twarzach pogodnych, żyjących wspomnieniami czasów generał gubernatora.

Wiedzą co znaczy dobrze zjeść i wypić, bo oni „nie takich gości widzieli"!

Są znakomitymi doradcami w djetetyce.

Nachyla się taki nad astmatykiem o czerwonej twarzy, znamionującej ostatnie stadjum sklerozy i głosem przekonywującym doradza:

— No, jeżeli szanownemu panu smakował prosiaczek (bo widzę, że łaskawy pan zjazd całego), to może teraz indyczkę z kompocikiem, żeby później był apetycik na wolewanik z rusztu... a po buteleczce czystej (bo ta już pusta)! doradziłbym naszej firmowej stareczki... i t. d.

Jest to postępowanie bardzo nieoględne, bowiem kelner w ten sposób może „stracić" gościa i uciąć temsamem dopływ gotówki.

Na widok wchodzącego pana w żółtych butach z cholewami i spodniach „pepita", przedwojenni kelnerzy uśmiechają się tkliwie.

Podając mu śledzika na zakąskę, zapytują głosem pełnym troski:

— Jak tegoroczne zbiory, panie dziedzicu? Czy aby grad nie zaszkodził pszenicy... zaasekurowane? O to Bogu dziękować. A łubin wysoki? A seradela?... Czy aby krówki też dobrze się doją?... i t. d.

Są to kelnerzy przepojeni sielską tęsknotą i odznaczającą się tem, że nigdy w życiu nie byli na wsi.

W artystycznych lokalach kelnerzy znowu są inni.

— Co szanowny pan myśli o tym Szukalskim? Bo ja coś nie uważam... — mruczy wykładająo na talerz „sztukę przy kości" — jakaś przestarzała symbolika... a może wódeczki?...

I wogóle proszę mistrza, te rewje, to się już chyba przejadły... a może zjadłby pan coś innego?...

Są jeszcze bary semickie, w których kelnerów łączy specyficzny stosunek z klientelą.

— Ile za te wątróbke?

— Jeden złoty.

— Co? Pocałuj pan gęsi pipek. Moge dacz 50 gr.

— No niech będzie 60. już sioj!

— Dawaj pan, kładę gotówkę.

Jur.

Wieża do skoków



Na wystawie przemysłu metalowego i elektrotechnicznego w Warszawie czynna jest wieża do skoków ze spadochronem. Skoki cieszą się dużą popularnością.

ERYK KAESTNER 36)

„ZAGINIONA MINIATURA"

Tłomaczyła Magdalena Samozwaniec.

— To jest już szczyt wszystkiego! — rzekł.

— Co takiego?

— Młody człowiek także zniknął!

— Jaki młody człowiek?

— Ten, który podróżował razem z sekretarką Steinhóvla i tym starym Kulcem.

— Jakto, więc jego niema w Warnemunde?

— Nie.

— To może on właśnie skradł tego Holbeina?

— Mój Boże, jaki ty jesteś domyślny! — Profesor przejechał ręką po brodzie z taką energją, jakgdyby ją chciał zerwać. — Żeby mi tak spaskudzić całą moją robotę! No, poczekaj mój chłopcze!

— On był chytrzejszy od nas — zauważył Karsten.

— Chytrzejszy? Nie. Ale o wiele przystojniejszy. Tak, o wiele przystojniejszy! Ale cóż ja mogłem zrobić, puścić Achtla na tę zakochaną gęś? A może Storma? Z jego kłapouchami? Chyba w żadnym z was nie mogłaby się zadurzyć?

— I ja tak myślę — odparł Karsten. — A gdzie ten typek teraz się znajduje?

Profesor zapalił papierosa i chwilę milczał. — Myślę, że znajduje się teraz gdzieś na drodze do Berlina. Naturalnie, domyśla się, że sekretarka Steinhóvla zameldowała policji jego zniknięcie. Do Kopenhagi więc nie mógł wrócić spowrotem. Wszystkie stacje graniczne też już są poinformowane.

— To jemu dzieje się podobnie jak nam.

— Musimy szybko działać. Gdzieś go w każdym razie przyłapiemy. Gdybym nawet miał z lupą wszystkie ulice Berlina przeszukać, to go znajdę!

— Mam jedną myśl — rzekł Karsten.

— No cóż takiego?

— Zostawmy tego chłopca w spokoju.

— A Holbeina?

— Holbeina też.

— Czyś ty się urżnął?

— Nie — odparł Karsten. — Mojem zdaniem, niech sobie policja znajdzie prawdziwego złodzieja, wraz z prawdziwym Holbeinem. Poco mamy palce w tem maczać?

— To, co pleciesz, nie może być brane pod uwagę. Myślisz, że ja pozwolę na to, ażeby mnie pierwszy lepszy amator w butlę nabijał? To już byłby szczyt wszystkiego!

— Może on nie jest wcale amatorem? Może to ktoś z konkurencji?

— Wszystko mi jedno. Niech sobie będzie nawet samym Cagliostro — ja muszę mieć Holbeina i już. Wpierw podsuwają nam falsyfikat! Potem jakiś żółtodziób ściąga nam oryginał z przed nosa! To jest już troszkę zawiele! Teraz basta! Rozkaz!

— Więc za kilka minut opuszczamy Rostok. Na dworze już się trochę rozjaśnia. Z Neustrelitz zatelefonujemy do Berlina, sygnalizując nasz przyjazd. Grauman musi wyjść na nasze spotkanie wraz ze swoimi ludźmi. Wówczas zgnieciemy Adonisa na miazgę. Tylko miniatura musi pozostać cała. Czy ty pamiętasz, jak ten facet wyglądał?

— Mniejwięcej.

— Więc zanotuj sobie w pamięci jego fracę, ażeby Grauman i jego ludzie wiedzieli, kogo mają szukać.

Ktoś nagle zapukał do drzwi.

Obaj skurczyli się ze strachu. Wizyta o świcie, jak się niema zbyt czystego sumienia, rzadko kiedy bywa przyjemną. Profesor Horn sięgnął do kieszeni, w której mieścił się rewolwer i zawołał: „Kto tam!"

— Pokojowa — zabrzmiał cienki głosik za drzwiami.

— Nie potrzebuję pokojowej! — zawołał szef.

— Ktoś oddał list dla pana profesora — powiedział niewieści głos za drzwiami.

Karsten odsunął rygiel i otworzył drzwi. Odebrał list i podał go profesorowi. Szef rozerwał kopertę i zaczął czytać treść listu. W miarę czytania jego rysy ściągały się coraz bardziej. Wkońcu rzucił list na podłogę i wziąwszy głowę w obie ręce jęknął scicha:

— Nie, tego już zawiele. Można doprawdy zwarjować. Ah, ten drań, zapłaci on mi jeszcze za to!

Karsten podniósł list z podłogi i przeczytał to, co wielkiemi drukowanemi literami było na nim wypisane:

„PAN, O ILE MI WIADOMO, LUBI PISYWAĆ LISTY. JA TAKŻE LUBIĘ KORESPONDENCJĘ. POZATEM WINIENEM PANU JESZCZE ODPOWIEDŹ. OTÓŻ MIMO PAŃSKICH CENNYCH RAD, WDAŁEM SIĘ W NIEBEZPIECZNĄ PRZYGODĘ. MIMO TO, NIE UWAŻAM, ABYM CHWILOWO ZNAJDOWAŁ SIĘ W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

NAPAD NA NOCNY LOKAL NIE BYŁ ŹLE OBMYŚLANY. O TEM, ŻE TAK SAMO JAK PAN, SZALEJĘ ZA STARYMI MISTRZAMI, NIE MÓGŁ PAN WIEDZIEĆ.

TERAZ JESTEM BARDZO CIEKAW KTO BĘDZIE PRĘDZEJ: CZY POLICJA? CZY JA? CZY PAN? DOWIDZENIA W BERLINIE! HOLBEIN — MŁODSZY

—Co za bezczelny drań — rzekł Karsten po chwili, poczem zapadł w zadumę.

— I takiego mam puścić luzem? — wrzasnął profesor z wściekłością.—Chyba nie mówiłeś tego na serjo. Cała ferajna śmiałaby się z nas przez kilka miesięcy. Wstał i zadzwonił na pokojową.

Zjawiła się po chwili, zaspana, z czerwonemi policzkami.

Horn stanął przed nią z miną sędziego. — Kto oddał panience ten list? — zapytał. — Czy posłaniec?

— Nie — odparła. — Ten pan wyglądał na chłopca z przyzwoitego domu. Najpierw zaszedł do portjera, ażeby się zapytać pod którym numerem pan profesor mieszka.

— To znaczy, że znał moje nazwisko?

— Nie. Ale opisał pana profesora dokładnie. Portjer posłał go na górę. A on oddał mi ten list i wręczył mi pięć marek. Powiedział, że list mam panu oddać, a pięć marek zatrzymać. — Potem zeszedł znów ten pan na dół i zaczął rozmawiać z portjerem. Przedewszystkiem chciał się dowiedzieć, czy szosa do Berlina jest w dobrym stanie.

— A jak ten pan wyglądał? — zapytał Karsten.

— Słuszny brunet — odparła dziewczyna — Zgrabny. Bez zarostu. Metr osiemdziesiąt trzy wzrostu. Szerokość kołnierzyka, czterdzieści.

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony, 666-68 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66. Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 280-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59. Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA".